

SŁOWO

WILNO Czwartek 24 października 1939 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 228 drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICE — ul. Szepetyńskiego — A. Łazur.
BRASŁAW — Księgarnia E. „Lor”
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowalego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRONÓ — Księgarnia T. „Ruch”
KORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
KWIENIEC — Sklep trzoniowy S. Ewierzyski.
KLECK — Sklep „jedność”.
LIDA — ul. Suwałka 13, S. Matecki.
MŁODECZNO — Księgarnia T. „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T. „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiński.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowinicji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Przed kongresem radykałów w Reims

PARYZ, 20 października.
Za dwa dni otwiera się jesienna sesja Parlamentu francuskiego. Zapowiada się ona burzliwie. Narazie paryskie koła polityczne z większym zaciekawieniem śledzą za przygotowaniami radykałów do ich dorocznego kongresu, który otwiera się 24 bm. w Reims.

Od roku radykałowie, zerwawszy z „jednością narodową”, są w opozycji. Jest rzeczą naturalną, że przywódcy tego najliczniejszego stronnictwa republikańskiego myślą o tem jakby do władzy powrócić. Nie potę wystąpił z gabinetu „jedności narodowej” aby znów ją odbudowywać. Wszyscy wybitniejsi radykałowie zgodni są co do tego, że lepiej byłoby stworzyć większość lewicową, odnowić „kartel” z roku 1924. Jest jednak w stanowisku obecnym radykałów ważna zmiana: pięć lat temu oni sami dostarczali ministrów, a socjaliści „podtrzymywali” tylko gabinet swymi głosami, co ogromnie zmniejszało ich odpowiedzialność i ułatwiało ich wyborczą politykę. Dziś radykałowie domagają się faktycznego uczestnictwa socjalistów w rządzie, do magają się „partycypacji”. Jest paru wybitnych socjalistów (pp. Paul-Boncour, Pierre Renaudel i in.), którzy się na to godzą, ale pp. Leon Blum, przywódca grupy parlamentarnej, oraz Paul Foure, sekretarz generalny partii, absolutnie są partycypacji przeciwni. Socjaliści raczej stworzyliby gabinet sami gdyby radykałowie obiecali im „podtrzymanie (soutien),” ale o tem ci ostatni ani słyszeć nie chcą, co dowodzi nawiąsaniem, że pomiędzy byli, a może i przyszłymi sojusznikami niema absolutnego zaufania.

Dość należy, że nawet jeśliby kongres radykałów w Reims najurozyczyciej zaofiarował socjalistom współudział w gabinecie lewicowym, to najbliższy lub nadzwyczajny kongres socjalistyczny prawdopodobnie odrzuci dla tej prostej przyczyny, że radykałowie do spółki z socjalistami wcale nie mają absolutnej w Izbie większości, że musieliby się jeszcze układać z trzema pomniejszemi grupami lewicowemi, oraz z większą, zgórą 50 mandatów liczącą „lewicą radykalną” p. Loucheur'a... A w tem towarzystwie socjaliści czuliiby się nieswojo. Wępie ich odmowa jest pewna, a zresztą p. Blum wyraźnie radykałowi o tem uprzedził w „Populaire” z 5 bm., oświadczając tylko „podtrzymanie”. P. Jan Piot odowiedział mu w „radykałnym” „Ouvre” że wobec tego „lepiej nie próbować...”

Radykałowie długo mogą na ten temat rozprawiać w Reims, ale nic nowego nie wymyślą. I będą się musieli zdecydować na wybór pomiędzy dwiema możliwościami, albo pozostawać nadal w opozycji, aż do następnych wyborów w roku 1932, albo zdecydować się na „koncentrację”, jaką od roku już zalecają niektórzy radykałowie z prawego skrzydła, oraz niektórzy politycy z ugrupowań środka (jak np. pos. P. E. Flandin). Czemu ma być owa „koncentracja”? Każdy jej zwolennik inaczej ją rozumie. Ci z radykałów, którzy wypowiedzieli się za nią, — a więc p. Edward Pfeiffer, b. sekretarz partii, pos. Leon Archambaud, i inni, — uważają w każdym razie, iż koncentracja nie może być nową nazwą jedności narodowej, że „unia republikańska” (czyli grupa p. Ludwika Marin'a) powinna być z koncentracji wykluczona... Kłopot jest w tem, że grupa p. Marin'a należy dziś do większości rządu, ma w gabinecie Brianda - Tardieu swego przedstawiciela w osobie p. Bonnefous'a i, narazie, nie zamierza przechodzić do opozycji po to, aby zwolennikom koncentracji grę ułatwić. Pos. Blum jest pewien, że grupa p. Marin'a i jutro do opozycji nie przejdzie, a zatem cała koncentracja jest tylko „chimerą wyobraźni”.

ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Zwiększenie budżetu MSWojsk.

WARSZAWA, 23 X. PAT. W dniu dzisiejszym wpłynął do laski marszałkowskiej projekt ustawy o dodatkowym kredycie na bieżący okres budżetowy, zwiększający w dziale Ministerstwa Spraw Wojskowych w paragrafach (podróże służbowe) i (rezerwy zapasowe) wydatki na łączną sumę 8.500 tys. zł.

Konferencja premiera z ministrem Składowskim

Dnia 22 b. m. p. prezes Rady Ministrów, dr. K. Świątkowski, odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, gen. Składowskim.

Podróż ministra Prystora

W dn. 22 b. m. wieczorem minister pracy i opieki społecznej, pułk. Prystor, wyjechał na teren woj. stanisławowskiego i lwowskiego w celu dokonania inspekcji zakładów opieki społecznej i Kas Chorych. Wraz z p. ministrem wyjechał: dyrektor Głównego Urzędu Ubezpieczeń, p. Getel, dyr. dep. opieki społecznej, p. Szubarowicz. Do Warszawy wraca p. minister w piątek rano.

LWÓW, 23 X. Pat.

Minister pracy i opieki społecznej p. Aleksander Prystor przybył dziś we wczesnych godzinach rannych do Przemyśla, gdzie odwiedził kilka tamtejszych ochronek i zakładów opieki społecznej, potem wyjechał samochodem do Sambora, Drohobycza, Strzyża i Stanisławowa. Jutro rano p. minister Prystor przybędzie do Lwowa, wieczorem zaś odjedzie do Warszawy.

Bilans handlowy za wrzesień

WARSZAWA, 16. X. Pat. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za wrzesień przedstawia się jak następuje: Przywieziono ogółem 401 749 ton towarów wartości 247.454 tys. zł. Wywieziono zaś 1.996.345 ton towarów wartości 262.031 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego we wrześniu wynosi 14.577 tys. zł. W porównaniu z poprzednim miesiącem nastąpiło zmniejszenie wywozu o 203.242 tonny o wartości 18.686 tys. zł. Przywóz zmniejszył się w wadze o 15.919 ton, wzrost natomiast w wartości o 20.919 tys. zł.

Przyjazd wybitnego finansisty amerykańskiego

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy z Now-Yorku p. Alfred Swayne, dyrektor i wiceprezes Accepten Corporation General Motors Corporation, wielu innych instytucji finansowych amerykańskich. Przyjazd finansisty amerykańskiego ma na celu zbadać możliwości inwestowania kapitału amerykańskiego w Polsce. W związku z tem o. S. Swayne odbędzie szereg konferencji z przedstawicielami świata przemysłowego i handlowego.

Postępowanie przy ratyfikacji umów międzynarodowych

Urzędowo komunikują: Wiadomość podana przez Agencję Press, o trybie postępowania przy ratyfikacji umów międzynarodowych zniósł dotychczas okólnik p. prezesa R. dy. Ministrów, wydany w tej sprawie w dniu 30 września 1929 r., a komentarze do tej wiadomości, podane w niektórych pismach, przedstawiają cel wydania tego okólnika i jego treść w sposób zupełnie dowolny i pobawony podstaw.

Powolany okólnik w niczem nie jest sprzeczny z zasadami, ustalonymi w konstytucji, oraz w zawartych umowach międzynarodowych, i nie wprowadza żadnego nowego postępowania przy przedkładaniu umów, które zgodnie z art. 49 ust. 2-pi konstytucji, winny uzyskać poprzednio zgodę sejmu.

Natomiast okólnik zajął się wyłącznie i jedynie stroną formalną, uzgadniania i opinowania pod względem prawnym tych umów międzynarodowych, które zatwierdza P. Prezydent Rzeczypospolitej, zgodnie z art. 49 ust. 4, ustęp pierwszy konstytucji.

Ta strona urzędowania nie była oczywiście wyraźnie uregulowana i w tym celu wydane zostały obecnie przepisy wewnętrzne.

Zjazd sfer gospodarczych zachodniej Polski.

W dniach 23 i 24 bm. odbędzie się w Gdyni pod przewodnictwem Prezydenta Zachodniopomorskiego posiedzenie naczelnej organizacji zjednoczonego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski, w którym wezmą udział wszyscy należący do naczelnej organizacji członkowie, przedstawiciele przemysłu górniczego i hutniczego Górnego Śląska oraz rolnictwa i przemysłu rolnego zachodniej Polski.

Przedmiotem obrad będzie rozpatrzenie bieżących najważniejszych zagadnień gospodarczych Polski, ze specjalnym uwzględnieniem spraw, dotyczących eksportu polskiego, i związanych z tem spraw polityki morskiej i komunikacyjnej. Jako miejsce obrad obrano Gdynię, aby dać wyraz wielkiemu znaczeniu, jakie rozbudowa portu gdynińskiego przedstawia dla dalszego rozwoju życia gospodarczego Polski i dalszego rozwoju jej ekspansji gospodarczej a zarazem, aby przez bezpośredni kontakt z osobistościami, kierującymi pracami i rozwojów naszego portu, doprzy wadzić do najbardziej efektywnej pracy sfer gospodarczych, nad tem, tak dotąd niezagadnionym polskiej polityki gospodarczej.

Rząd niemiecki zamierza poruszyć sprawę wynagrodzenia urzędników w kraju Kłajpedzkim

„Liet Aidas”, nawiązując do niedawnej narady w Kownie w aktualnych sprawach dotyczących kraju Kłajpedzkiego, porusza sprawę wynagrodzenia urzędników kraju Kłajpedzkiego. Jak wiadomo, w tej sprawie, oprócz samych urzędników i rządu litewskiego, zainteresowany jest również rząd Rzeszy, który życzy obecnie wyjaśnić tę kwestję z rządem litewskim i ewentualnie przysłać swych delegatów. Sprawa przegrana na tem, iż w swoim czasie Berlin zalecił urzędnikom niemieckim kraju Kłajpedzkiego pozostawać w nim nadal, obiecując, że wynagrodzenie ich w tym kraju będzie zrównane z wynagrodzeniem urzędników w Rzeszy. Ponieważ jak wiadomo, urzędnicy Rzeszy otrzymują znacznie większe wynagrodzenie, niż odpowiedni urzędnicy w Litwie, więc na tem tle powstaje różnica zdań.

Zgadzać się w zasadzie z potrzebą omówienia tej kwestji, pismo nadmienia, że obecna chwila nie wydaje się być stosowną ze względu na niedawną reorganizację rządu i cały szereg innych pilnych spraw.

Delegacja u prezydenta w sprawie plekajtisowców

Z Kowna donoszą: Delegacja w składzie adw. Toluszysa i Purenasowej w tych dniach odwiedziła premiera Tubelisa w sprawie grupy osób, które mają być przekazane do dyspozycji sądu doraźnego za utrzymanie w sprawie osób przekazywanych sądu doraźnemu odbędzie się uzupełniająca śledztwo.

Przeniesienie Galinisa do więzienia kowieńskiego

Z Kowna donoszą: W tych dniach na prośbę krewnych został przeniesiony z więzienia dla skazanych na roboty ciężkie w Szawlach do takiegoż więzienia w Kownie b. prezes Kasy Chorych Galinis, którego swego czasu Sąd doraźny w Szawlach skazał na karę śmierci, (którą następnie zamieniono na karę dożywotniego więzienia) za przynależność do „organizacji przeciwpaństwowej”.

Zjazd nauczycieli szkół polskich

Z Kowna donoszą: 1 listopada w gmachu Gimnazjum Polskiego w Kownie przy ul. Leśnej 1 odbędzie się walne doroczne zebranie członków Związku nauczycieli szkół polskich w Litwie.

Postrelenie członka sądu okręgowego

Z Kowna donoszą: Onegdaj w pobliżu Szawel podczas polowania, w którym brali udział pik. Laurynajtis, dr. Mlekus, dr. Januskiewicz, członek szawelskiego sądu okręgowego Borkiewicz i dr. Szreber, ten ostatni wskutek nieostrożności postrzelił Borkiewicza i zranił go w brzuch zadając 12 ciężkich ran. Rannego natychmiast odstawiono do szpitala w Szawlach. Stan jego jest bardzo ciężki.

Najmniej znanym językiem w Litwie jest język litewski

KOWNO, 22.10. PAT. Wczoraj wieczorem jeden z wybitnych litewskich działaczy społecznych wygłosił przez radio odczyt, w którym czynił litewskiej inteligencji wyrzuty z powodu niedostatecznej znajomości języka litewskiego i braku chęci do jego studiowania. Prelegent oświadczył, że język litewski w państwie litewskim nie cieszy się należącym poważaniem i że obywatele nie starają się wcale z nim zapoznać. Prelegent obrzucił się dalej, że w żadnym kulturalnym państwie nie ma tego rodzaju przykłądów, aby pracownicy nawet rządowych zakładów nie znali własnego języka. Prelegent zacytował przykład, że w jednym z otrzymanych dokumentów urzędowych znalazł 14 błędów ortograficznych.

Estońscy uciekinierzy z Z.S.R.R.

Z Rewla donoszą: „Paewaleht” komunikuje z Finlandją, że przedostało się tam nielegalnie dwóch estończyków, którym udało się uciec z sowieckiego obozu koncentracyjnego na wyspach Sołowieckich. Władze fińskie narazie jeszcze nie opublikowały nazwisk tych estończyków uciekinierów.

Według wiadomości „Paewaleht” jeden z nich jest bratem osoby, zajmującej wybitne stanowisko w estońskiej armji. Drugi, ojciec którego mieszka w Pskowie, naskutek zaproszenia ojca legalnie wyjechał z Estonji do Pskowa odwiedzić go. W ZSRR. został on odrazu aresztowany, był w kilku więzieniach i ostatecznie został wysłany na wyspy Sołowieckie. Obu estończykom udało się z robotę leśnych w rejonie Kemi zbiec. Z Finlandji zostali oni odesłani do ojczyzny, do Estonji.

Po upadku gabinetu we Francji

Briand ma zapewnioną tekę

PARYZ, 23 X. PAT. Prasa podkreśla powszechne zdumienie, jakie ujawniło się w kołach parlamentarnych i politycznych z powodu upadku gabinetu i wyraża zapatrywanie, że przesilenie będzie długie i trudne do rozwiązania. Znaczna część dzienników wysuwa nazwisko Brianda jako szefa nowego rządu, stwierdzając, że nawet w wypadku odmowy z jego strony będzie dla niego zachowane miejsce w Ministerstwie Spraw Zagran.

Socjaliści wolą czekać

PARYZ, 23 X. PAT. Frakcja deputowanych socjalistów zastanawiała się dziś nad sytuacją polityczną. Rozmaici mówcy uważali obecnie za niewłaściwe powzięcie pośpiesznej decyzji w sprawie ewentualnego udziału stronnictwa w rządzie, uważając, iż lepiej jest zaczekać na dalszy rozwój kryzysu. Paul-Boncour miał wyrazić gotowość przyjęcia ewentualnej propozycji utworzenia nowego rządu i wypowiedział się za udziałem stronnictwa w rządzie.

Kryzys będzie długi i ciężki

PARYZ, 23 X. PAT. Po wyjściu z pałacu Elizejskiego przewodniczący oświadczył, iż kryzys będzie długi i ciężki, gdyż sytuacja jest bardzo zagmatwana.

KANDYDATURA PAUL BONCOURA.

PARYZ, 23.10. PAT. Dzień dzisiejszy nie przyniósł rozstrzygnięcia kryzysu gabinetowego. Zarówno na prawicy jak i na lewicy można skonstruować kompletny brak sesyjnej i określonej orientacji. Grupa socjalistyczna ogłosiła manifest do klasy robotniczej, oświadczając, że nie należy tumaczyć jej wczorajszego wotum nieufności jako chęci wprowadzenia jakichkolwiek zmian w dotychczasowej polityce międzynarodowej. W kuluarach izby toczą się dyskusje między deputowanymi różnych stronnictw. Znaczące należy, że możliwy udział socjalistów w rządzie nie napotyka już dziś na takie objętki jak dotychczas. Między innymi wysuwają kandydaturę Paul-Boncoura, należy jednak przypuszczać, że prezydent republiki zwróci się do grupy radykałów socjalnych. Wszystko zależy od decyzji, jaką powzieme kongres grupy radykałów socjalnych, który otwarty będzie jutro w Rheims. W każdym razie elementy prawicowe, które wczoraj przyczyniły się do obalenia gabinetu, dziś oświadczają, że nie podtrzymają żadnego rządu, który będzie uformowany z elementów lewicowych. Z tego wszystkiego wynika, że kryzys ministerjalny nie może być rozwiązany wczoraj, niż po licznych naradach prezydenta republiki z przywódcami grup parlamentarnych.

KONFERENCJA U PREZYDENTA PAŃSTWA.

PARYZ, 23.10. PAT. Prezydent Doumergue przyjął po południu przewodniczący komisji finansowych senatu i izby, później zaś przywódców poszczególnych grup parlamentu, mianowicie Paul Boncourta i Daladier. Wychodząc z pałacu Elizejskiego, Paul-Boncour oświadczył, że przesilenie rządowe, aczkolwiek rozpoczęło się w związku z zagadnieniami polityki zagranicznej, nie dotknęło polityki Brianda. Grupa radykalno-socjalna izby zebrała się o godz. 14 na krótkie posiedzenie, na którym wymieniono poglądy, pozostawiając przyziemiu kongresowi partyjnemu powzięcie decyzji.

OSWIADCZENIE DEPUTOWANEGO DALADIERA.

PARYZ, 23.10. PAT. Wychodząc z pałacu Elizejskiego deputowany Daladier oświadczył dziennikarzom, iż przypomniał prezydentowi Doumergu owi o tem, że partja jego była zawsze zwolenniczką rządu, opierającego się na większości unji lewicowej i nie mogła przyjąć udziału w rządzie koncentracyjnym.

Uzupełnienie szczegółów wczorajszego głosowania

PARYZ, 23-X. PAT. W uzupełnienie szczegółów wczorajszego głosowania w parlamencie należy dodać, że przeciwko rządowi głosowało 11 komunistów, 101 socjalistów, 14 republikanów społecznych, 7 niezależnych lewicy, 17 z grupy lewicowej społecznych, 15 członków unji republikańskiej 13 niezależnych i 107 radykałów społecznych. Między innymi Marin, 3 deputowanych demokratyczno-socjalnych oraz 31 dep. wstrzymało się od udziału w głosowaniu.

W Berlinie o upadku gabinetu Brianda

BERLIN, 23 X. PAT. Cała dzisiejsza prasa w obszernych komentarzach omawia przyczyny upadku gabinetu Brianda, wyrażając zgodnie zapatrywanie, że obecne przesilenie rządowe we Francji jest faktem zupełnie nieoczekiwanym i że w swoich konsekwencjach wywołać może niezwykle skomplikowaną sytuację parlamentarną. „Vossische Zeitung” oświadczyła między innymi, że bezpośrednio następnym ustąpienia Brianda jako premiera będzie odroczenie rokowań niemiecko-francuskich w sprawie zagłębia Saary. Socjalistyczny „Vorwaerts” występuje z zarzutami przeciwko Briandowi, twierdząc, że w pracy nad porozumieniem europejskiem Briand okazał się zręcznym teoretykiem a że od trzech już lat prowadził politykę drogami okrutnymi, opierając się na prawicy, podobnie jak to czynił minister Stresemann z nacjonalistami niemieckimi. Ostro występują przeciwko Briandowi dzienniki hugenbergowskie, zarzucając mu uprawianie „polityki podwójnego dna”, która — ich zdaniem — skończyć się musi katastrofą.

PRASA ANGIELSKA PO STRONIE BRIANDA.

LONDYN, 23.10. PAT. Pismiska gabinetu Brianda wywołała w Londynie powszechną konsternację. Cała prasa angielska bez żadnego wyjątku stoi po stronie Brianda i w słowach najwyższego uznania dla niego wyraża swój żal z powodu jego dymisji. Ogólnie za sprawę kryzysu uważają w Londynie Caillaux, twierdząc, że Montigny działał jedynie, jako wykonawca dyktando Caillaux. Kołach politycznych Londynu panuje z powodu dymisji Brianda duże przygnębienie. Koła te doskonale sobie zdają z tego sprawę, że kryzys obecny we Francji może się okazać długotrwały i skomplikowany — co znacznie utrudni może zapoczątkowane przez obecny rząd brytyjski posunięcia z zakresu polityki zagranicznej, jak np. sprawę kontynuowania narad w Hadze oraz przyszłej konferencji morskiej w Londynie. W obecnej chwili Londyn z największym napięciem oczekuje wyników rozpozynającego się jutro kongresu radykałów socjalnych w Rheims, licząc, że na kongresie ustalone będą dalsze losy rządu francuskiego. W każdym razie wszystko zdaje się wskazywać na to, że ewentualny powrót Brianda na stanowisko ministra spraw zagranicznych przyjęty będzie z wyrazami powszechnej ulgi i prawdziwego zadowolenia.

Sejm pruski odrzuca żądania opozycji

BERLIN, 23 X. PAT. W sejmie pruskim odbyły się dziś głosowania nad wnioskami, ogłoszonymi w ubiegłym tygodniu przez opozycję niemiecko-narodową. Sejm odrzucił przeważającą większością głosów wnioski, wzywający rząd pruski do wystąpienia w radzie państwa Rzeszy przeciwko planowi Younga. Wniosek niemiecko-narodowy, żądający zagwarantowania urzędnikom państwowym prawa swobodnego zapisywania się na listy referendum ludowego, sejm odrzucił w głosowaniu 241 głosami przeciwko 160. Za wnioskiem tym, oprócz niemiecko-narodowych, wypowiedzieli się niemiecka partja ludowa. Wniosek o wyrażenie rządowi pruskiemu wotum nieufności odrzucono 218 głosami przeciwko 114. Niemiecka partja ludowa i komunistki wstrzymali się od głosowania. W końcu sejm odrzucił również wniosek, domagający się cofnięcia zakazów organizacji stahlhelmowej w Nadrenji i Westfalji i wniosek o przedłużenie terminu zapisywania się na listy referendum ludowego.

Konferencja episkopatu ukraińskiego

WIEDŃ, 23 X. PAT. „Reichspost” donosi z Rzymu, że w ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się tam pod przewodnictwem metropolity lwowskiego konferencja episkopatu ukraińskiego, w której weźmie udział między innymi pięciu biskupów z Małopolski i dwóch z Rusi Przykarpackiej. Konferencja zajmie się uzgodnieniem dyscypliny kościelnej i liturgij, sprawą celibatu i położeniem gospodarczym koscioła.

Tego, zdaje się, zdania jest również pos. Edward Daladier, obecny prezes partji radykalnej, który wypowiedział się bardzo stanowczo przeciw koncentracji a zatem godzi się z tem, że jego stronnictwo pozostanie w opozycji. Coprawda, nietylko względy natury ogólnej podyktowały p. Daladierowi jego stanowisko. Myślał on także o ponownem swoim wyborze, a ponieważ doszły go słuchy, że jego główny rywal, p. Edward Herriot, godzi się rze komo na koncentrację, przeto on zaraz zajął stanowisko przeciwnie w tem przewidywanu, że delegaci na kongres będą w większości przeciw koncentracji. Zwolennicy koncentracji z dziennikiem „Volonté” na czele pchają p. Herriot'a do przewodnictwa. Ale mer m. Lyonu widocznie nie widzi pewnych szans skoro oświadcza na łamach „Ere Nouvelle” bardzo stanowczo, że „odmawia postawić swoją kandydaturę”. P. Daladier już ja publicznie postawił, co ma być sprzeczne z wewnętrznym regulaminem partji, według którego da ny prezes najwyżej przez dwa lata urządzić swój sprawować może. P. Daladier postanowił więc zmienić regulamin przez kongres zanim ten ostatni do wyborów prezesa przystąpi. Spotkał się jednak z oporem w łonie własnego zarządu i według ostatnich wiadomości, zrezygnował z rewizji regulaminu, ale nie z kandydatury.

Niewiadomo, więc kto w rezultacie będzie prezesem partji. Może sen. Maurycy Sarraut, który już raz przewodniczył partji przez rok (1926 — 27), kiedy rozmaite klki i frakcje zbytnio się w jej łonie z sobą kłóciły?

Kazimierz Smogorzewski.

Przypisek Redakcji. Depesze wczorajsze doniosły o upadku min. Brianda. Jednak artykuł p. Smogorzewskiego nie traci nic na aktualności, wyjaśnienia bowiem warunki wśród których tworzyć się będzie nowy gabinet we Francji.

Międzynarodowa konferencja rozkładów jazdy

WARSZAWA, 23.10. PAT. Dziś, o godz. 9 min. 30 rano w sali Rady Miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie 91 sesji międzynarodowej konferencji rozkładów jazdy. Wielką salę Rady Miejskiej wypełnili delegaci w liczbie 240, przybyli z całej Europy. Za słowem prezydjalnym zasiadł jako przewodniczący generalny dyrektor szwajcarskich kolei p. Etter, mając po prawej stronie ministra komunikacji p. Kühna oraz prezydenta miasta Słomińskiego, po lewej zaś stronie — dyrektora ruchu kolejowego Szwajcarii p. Mattera. Na konferencji obecni byli: wiceminister Czapski, przewodniczący delegacji polskiej dyrektor Moskwa, oraz wyżsi urzędnicy Min. Komunikacji.

Otwarcia konferencji dokonał Etter. Pierwszym zabrał głos minister komunikacji Kühn, który w dłuższym przemówieniu, wygłoszonym w języku francuskim, dał wyraz zadowoleniu, że europejska konferencja, posiadająca tak ważne znaczenie w regulacji ruchu kolejowego, odbywa się w stolicy Polski, minister stwierdził doniosłość tego faktu, a następnie podniósł zasługi dyr. Etter'a i Matter'a, położone w pracach konferencji. — Z kolei zabrał głos prezydent miasta Słomiński, witając członków konferencji imieniem Warszawy i wyrażając zdanie, że stolica Polski, która jest — ważnym punktem węzłowym w międzynarodowym ruchu tranzytowym, może głosem przedstawicieli zagranicy. — W odpowiedzi na te przemówienia zabrał głos generalny dyrektor kolei szwajcarskich p. Etter, który podniósł wśród prac Polski w europejskiej konferencji i serdecznie podziękował ministrowi Kühnowi i prezydentowi Słomińskiemu za gościnę, jakiej członkowie konferencji doznają w Polsce. Po tem przemówieniu zarządzono przerwę, po której rozpoczęły się właściwe obrady plenarne konferencji. Dziś po południu obradować będą komisje. Wczorajem odbędzie się bankiet, wydany na cześć gości przez ministra Kühna w sali Restauracji Obywatelskiej. W dniu jutrzejszym obradować będą dalej komisje, a o godzinie 18 członkowie konferencji obecni będą na herbacie, wydanej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Zamku.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE.

— Wystawa Ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego w Baranowiczach. Polska rozdziela na trzy zabory, nietylko nie wprowadziła własnej polityki ekonomicznej, lecz stała się terenem obcej ekspansji gospodarczej, gdyż rządy zachorze powstrzymały rozwój przemysłu na ziemiach polskich, by ich własny przemysł miał jaknajwiększe rynki zbytu.

Jednocześnie rozwój gospodarczy poszczególnych dzielnic nie szedł w kierunku interesów społeczeństwa polskiego, które usiłowało temu przeciwdziałać przy pomocy swych organizacji.

W tym celu w roku 1910 została w Warszawie zorganizowana Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego, mająca na celu szerzenie wśród społeczeństwa polskiego idei samowystarczalności gospodarczej.

Wystawa ta w ciągu swych pracy od 1910 do 1914 r. odwiedziła prawie wszystkie wieśsze miejscowości b. Kongresówki, urządzając przeszło 100 wystaw. Poza tem gościła w Krakowie zaś na Wschodniojęzycznej wystawie w Kijowie posiadała własny pawilon. Wybuch wojny został Wystawę Ruchomą na Wschodniojęzycznej wystawie rzemieślniczej w Moskwie, gdzie reprezentowała przemysł polski.

Tych kilka lat pracy na polu propagandy polskiej myśli ekonomicznej, pobudziło społeczeństwo do żywego zajęcia się sprawami gospodarczymi, dając w dalszym rezultacie powstanie i rozwój całego szeregu przedsiębiorstw wytwórczych. Prace te wojna przerwała, lecz przyniosła nam Wolną Polskę.

Odrodzone Polska oddzieliła się od ciałach niewoli cały szereg grzechów. Jednym z nich to nieznajomość ze strony społeczeństwa całokształtu własnego życia gospodarczego. Handel i przemysł w dalszym ciągu jak przed wojną, zapominają się w towarach przez Berlin i Wiedeń, pomimo, że te same produkty wytwarzają w kraju. Tak się dzieje, ponieważ nieszczęśliwe, dawne dzielnice jeszcze dotychczas wzajemnie dobrze nie poznają się. Drogim grzechem jest to bezmyślne holdownictwo zasadnicze, że co zagranicę, to lepsze. Kupujemy nieraz tandetę obcą za drogie pieniądze, mając tańsze i lepsze wyroby krajowe. To że często przemysłowcy zmuszeni jest dawać swym towarom etykiety obcą lub kupując prawo używania marki zagranicznej, aby tylko znaleźć możność zbytu swoich wyrobów.

W sierpniu 1925 r. została wznowiona Wystawa Ruchoma, która w ciągu powyższego okresu urządziła 80 postojów, które łącznie z przedwojennymi zwiększyło przeszło 2.000.000 osób ze wszystkich śrób społeczeństwa. Można zaznaczyć, że ilość zwiedzających dosięga 30 do 60 proc. ludności stawie. Dowodzi to skuteczność tego ośrodka propagandowego, gdyż na duzo większe, gdzie tylko starcy i dzieci nie byli na Wystawie. Dowodzi to skuteczność tego ośrodka propagandowego, gdyż na duzo większe, nie dalsze wystawy mogą przyjeżdżać za ledwie nieliczne jednostki.

Wystawa Ruchoma nie ogranicza swęj działalności do terenu kraju, lecz z polecenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Przemysłu i Handlu grzechem jest do Rumunji na Powszechną Wystawę Rolniczo-przemysłową, brała udział w Międzynarodowej Wystawie Eksportowej w Gdańsku i w Tar-gach Skandynawsko - Bałtyckich w Sztokholmie. Reprezentowała tam przemysł polski, zdobywając dlań nowe rynki zbytu i odznaczania.

Podkreślić należy, że swą organizacją wprowadziła w podziw obcych. Na Wystawie Rumuńskiej przyznano Wystawie Ruchomej złoty medal za wzorową organizację, zaś z metodami pracy i organizacją Wystawy Ruchomej zapoznawali się przedstawiciele rządów Francji, Rumunji, Czechosłowacji, by podobną instytucję zorganizować u siebie.

Komitet Wystawy Sztokholmskiej stwierdził, że Wystawa Ruchoma była wzorem organizacji pracy. Z powodu opóźnienia się statku „Lwów”, na którym była przewożona zdołano urządzić wystawę w ciągu jednej doby.

Przykłady powyższe dowodzą, że potrafimy być wzorem dla narodów o wysokiej kulturze i wieloletniej pracy na polu gospodarstwa - społecznego. Wystawa Ruchoma przybyła z Lidy w dniu 19 października do Baranowicz i urządziła swe stoiska w salach i na placu Straży Ogniowej. W dniu 20 października o godz. 14 nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy.

Na otwarcie przybyli liczni przedstawiciele władz miejscowych, jak to pan Starosta Emyrk, dowódca 20 dywizji p. generala Pożerski, burmistrz Mackiewicz i zamiejscowych przedstawiciel p. wojewody Nowogródzkiego inż. Smolski nacelnik W. Przemysłowego, p. Nagórski, przedstawiciel

izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie inż. Wolnik burmistrz m. Nowogrodka.

Pierwszy w imieniu miejscowego Komitetu wystawy przemawiał prez. kom. wystawy burmistrz p. Mackiewicz, następnie w imieniu zarządu wystawy redaktor W. Zemburski, omawiając znaczenie wystawy i dziękując miejscowemu komitetowi za pomoc przy urządzeniu wystawy, poczem p. inż. Smolski przy dźwiękach Hymnu narodowego, wykonanego przez orkiestrę 78 p. przelał wstęgę i otworzył wystawę.

W pierwszym dniu frekwencja bardzo duża.

Jakkolwiek nie mamy możności narazie podać wykazu firm miejscowych, biorących udział w wystawie, poza stalemi eksponatami wystawy, to jednak rzuca się w oczy brak takich firm, jak miejscowa fabryka wędlin Baranowicza, miejscowych cegielni, tartaków i t.p.

Wykaz firm, instytucji społecznych, biorących udział w wystawie podamy niebawem.

Wystawa potrwa do 26 października włącznie, poczem wyjedzie do Bielska, S.G.

— Kiedyż to się skończy? Pisałmy już raz o tem, iż niektóre urzędy państwowe, a zwłaszcza sądy dręczą ludność nieczytelną piśmienną, co powoduje wiele kłopotów i kosztów w odczytywaniu chińskich wprost znaków pisarskich. Czyżby obca była tym urzędom nasza kultura na wsł, i alfabetyczny? Trzeba zresztą wytrawionej inteligencji, któryby mógł odczytać różne wyroki ówkiełkiem pisane zamazaną ręką dluogolennich pisarzyków.

Apelujemy tą drogą do pana Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, by pouczył odnośny personel jak ma pisać do ludności tujejszej. Jeśli nie możliwe jest pisanie na maszynie, to przynajmniej atramentem, lecz czytelnie.

— Vox populi — vox Dei.

Obronca.

BORUNY (pow. Oszmiański)

— Z pobytu P. wojewody. W dniu 14.10 w czasie tzw. lotnej inspekcji powiatu oszmiańskiego zatrzymano się p. wojewoda w Borunach aby udekorować srebrnym krzyżem zasługi dyrektora tamt. seminarjum nauczycielskiego, p. Władysława Luro. Przed gmachem seminarjum powitał p. wojewodę dyr. Luro wraz z gronem nauczycielskim, miejscowy proboszcz ks. Wacław Nurkowski wraz z przybyłym do Borun z okazji misji duchowieństwem oraz hufiec szkolny uczniów seminarjum ze sztandarom, pod ok. wódtwem chor. 85 pp. Frąckiewicz. P. wojewoda przeszedł przed frontem prezentującego broń hufca, który na powitanie p. wojewody odpowiedział gromkim: „Członkiem pańszczyzny jestem, a na powitanie swęgo zadwołowienia udał się p. wojewoda wraz z towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami województwa oraz starostą powiatu oszmiańskiego, p. Zygmuntom Kowalewskim, do sali gimnastycznej seminarjum, gdzie wobec grona nauczycielskiego, duchowieństwa oraz młodzieży udekorował dyrektora seminarjum srebrnym krzyżem zasługi za pracę, położoną na polu przysposobienia wojskowego. Po dekoracji w piękem i do swęda wypowiedzianem przemówieniu podniósł p. wojewoda zasługi P. Luro i nakreślił piękną sylwetkę obywatela ziemi Wileńskiej, którego praca nie powinna ograniczać się do swęgo tylko zawodu czy stanowiska. Zakończył swoje przemówienie p. wojewoda okrzykiem na cześć udekorowanego, powtórnego z zapalem przez uczniów. Następnie wniósł p. Luro okrzyk na cześć Państwa Prezydenta, Pana Marszałka Piłsudskiego i Pana wojewody wileńskiego, który obecnym z zapalem powtórzył. Symfoniczną tę uroczystość zakończyło odpiewanie przez chor uczniów seminarjum, pod batutą prof. Brzawia „Toastu” oraz „Wyprawy” Konjura, która zdobyła ogólne uznanie. Po opuszczeniu gmachu seminarjum, udał się p. wojewoda do kościoła, świeżo odrestaurowanego dzięki niestrudzonej pracy i energii ks. Nurkowskiego. Po skromnym wypowiedzeniu p. dyr. Luro, p. wojewoda, serdecznie żegnany, odjechał wraz ze swem otoczeniem do Krewa.

Widz.

PRZECHADZKI PO PROWINCJI.

Rozmaitości

Smutno teraz na wsł Ciszę zapanowała pow. oło, błoto po kolana, na polu pustki, w powietrzu tylko mgła z dymem, który melancholijnie unosił się z kominów łak gdzie przy lasach odbywa się piczenie kartofli, połączone z hukiem „eksplodujących” kaszanów. Ciszę tę przerywa niekiedy także młotek na stole, to znów mędlenie lub i konopi, Kartofle spoczywają już w kopcach — lada zaś

gdy padał na rękę wraz z ziarnami żyta kończył — jak kończy kropla wśród innych rozbita.

FOLWARK NA SZTARNBERGU.

W poranną, czystą, jaskółczą porę ciągną sznurcom wózki nad Sztarnberskim jeziorem, skrzyjąc suchy klekot czynią wzdłuż folwarku, gdzie Litwini wyrabiali park, róże wyrwali z korzeniem i zorali głęboko grunt pod pszenicę co się teraz pogodnie zieleni.

Dwór stary świeci białym gankiem, lipową mową przemawia: „Jak się mają moi Pan z Panią, odkąd zamieszkałi w Krasławiu?”

ROZIA.

Różia, chrestna moja córka, w Wykunszkach, na pagórku mieszkała u Wykuniowej — mała, brzydka, śmieszna, płowa. Bułany Liskiem, niską linkią — most, rów, glinkasta górka kolejka, przeskoczyła, głębokie wody, gęsi na drodze słoczone... U wrót — Wykuniowa z Różią, obie strojne w chustki czerwone.

A w czas wojny w wielkim dworze u klucznicy Różia była pierwszą spośród dziewcząt tanecniczą. Furkała spódniczkami niezdarne, zabierała masło i rożenki ze szpizarni. Skarżyła się poważna Monika, że się Różia w nocy z domu wynyka, że budzi lokaja siwego i grubą gospodynię gdy w okna o świcie chyżo wbiega po drabinie. Stróża przekupywała butelczyną, ogrodowym rozdawała wino! Martwiłi się wszyscy szoczerze, gdy uciekła z Moskalem żołnierzem. Załaził się lokaj, kucharzowi załaził: „Ach, jak źle my naszej Różi doglądali!”

WABOLSKIE JEZIORO.

Tam, nad Wabolskim jeziorem czajki odprawiają nieszpory.

Jutro niedziela... W Liknie kościół rozbity, w flukscie też... Lamentują po wioskach kobiety. Niema komu się modlić, nawet kleryk i ten leży chory.

DWA KOŚCIOŁY.

Kościół w Indrycu, drugi w Warnowiczach po dwóch stronach Dżwiny dwa święte oblicza, dzwonnice dwie pytające jedna drugiej:

„Czy suma będzie kórka, czy nieszpory długie?”

Procesje kolorowe dwie, na które słonce przyje, i zarosnięte, rozgrodzone dwa wiejskie cmentarze.

NIE DLA OBCYCH.

Ten las, ten ogród, ten dom, te porosłe cząbrem manowce — to nie są wiersze dla was, to nie są wiersze dla obcych!

Stoją tu w czcionkach zakłete grządkami na stronicach, ale ten kto to żywcem spamiętał, tylko ten się może zachwycać.

Mówi do mnie dzień mój powszedni, mówi noc od dnia samotniejsza: „O czym bajasz? Co to znów za jedni? Jakże krąg twoich widzeń się zmniejsza!”

Kraży kóło nimie zjawia, coś jak kocur o szarej sierści, coraz wyższy mój widnokrąg się stawia, coraz zaciska się pierścień.

I mruży i skuczy i łapani powłóczy, śmieje się twarzą zawiedłą, a gdy taniec ustanie szepce w ucho pytanie: „No i cóż ci się znowu uprzedzi?”

Więc przędą się brzozy szumiące i miedze ubozuchne, a zawiśko tuż blisko usta wąskie zaciska i skrzeczy: „Próchno... Próchno...”

Takim jad em nie drogie mości, tak szydzi — aż nie mam siły i aż wszystkie TAMTE piękności na pomoc mi wstają z mogiły.

I tka się dywan ogromny, przedziwny, acz zbłądy gobelin: to co czezeło i to co przytomne, powstaje i ściele się ściele.

Studnie i bagna i jezior toń nagła, łniane dziewczęcki i w płótniankach chłopcy... Lecz cokolwiek się stworzy — tytuł — trzeba położyć „Dla Swoich — nie dla Obcych!”

Debaty nad reformą konstytucji w Austrii

WIEDEŃ, 23.10. PAT. Spokojny i rzeczowy przebieg dyskusji ogólnej nad reformą konstytucji przyniósł się w znacznym stopniu do złagodzenia napięcia, które panowało dotychczas w Austrii. Zdaniem umiarkowanych kół parlamentarnych zarządzenie się dziś, jakkolwiek jeszcze bliższy, możliwości kompromisu. Projekt rządowy odesłany został do komisji konstytucyjnej, która zbierze się w piątek 25 b. m. W toku debaty w radzie narodowej przemawiali wszyscy mówcy stronictw większości. Za przyjęciem projektu reformy konstytucji, zaprzeczając stanowczo pogłoskom o przewrotnych zamiarach Hofmayera. Burmistrz Wiednia Scliz wygłosił przeszło dwugodzinny mówę, w której wyraził leniem partii socjalno-demokratycznej gotowość wzięcia udziału w obradach nad projektem reformy konstytucji i podkreślił, że brzojni demokraci nie groziłi nigdy użyciem gwałtu.

Niemiecki głos o wewnętrznej sytuacji w Polsce

WIEDEŃ, 22.X. Pat. „Neues Wiener Tageblatt” w korespondencji z Warszawy wywozi, że odmowne stanowisko sejmu wobec dwukrotnych prób zbliżenia, podjętych przez rząd, odzwierciedla strach sejmu przed rewizją konstytucji, która jednak prędzej, czy później będzie musiała nastąpić. Wymiana zdań w sprawie rewizji konstytucji byłaby korzystnym krokiem przed sesją jesienną sejmu. Po odmowie stronictw opozycyjnych rząd nie przepięwiesze prawdopodobnie żadnych dalszych prób zbliżenia do sejmu. Nie można też przyszycać, aby ewentualne votum nieufności spowodowało ustąpienie gabinetu. W każdym razie Polska bliższa jest przez wyciętenia kryzysu parlamentarnego niż niejedo inne państwo.

Zamach na prezydenta Ibaneza.

BUENOS-AIRES, 23.X. Pat. Według doniesień z St-Jago de Chili, nieznanymi osobnikami dokonano zamachu na prezydenta Ibaneza, strzelając do niego z rewolwery. Zamach nie udał się, gdyż prezydent pozostał nietknięty. Sprawca zamachu zbiegł.

Sprawca zamachu 17-letni anarchista został zatrzymany

ST. JAGO DE CHILI, 23.X. Pat. Sprawca nieudanego zamachu na prezydenta republiki został zatrzymany i osadzony w więzieniu. Jest nim 17-letni anarchista Luiz Ramirez. Motywów zamachu dotychczas nie ustalono.

Rewizja w konsulacie sowieckim

TOKIO, 23 X PAT. Z Charbina donoszą, że policja chińska przeprowadziła rewizję w konsulacie generalnym sowieckim i aresztowała trzech Rosjan, którzy znajdowali się w lokalu konsulatu. Komunikat chiński stwierdza, że rewizji dokonano na skutek informacji, otrzymanych przez policję, według których komunistki zamierzali doprowadzić do zamieszek w Charbinie, używając przytem gmachu konsulatu sowieckiego, jako bazy operacyjnej. Po rewizji aresztowano jeszcze 18 Rosjan, wśród których znajduje się przyrzyszczalny dowódca komunistów. Gmach konsulatu był od chwili wyjazdu konsula zamknięty i pozostawał pod opieką konsula niemieckiego.

Odezwa centralnego komitetu rosyjskiego do walki z S. S. S. R.

MOSKWA, 23 - X. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości z Charbina, rozlepana tam została odezwa centralnego komitetu rosyjskiego do walki ze Związkiem Socjalistycznym Republik Rad, a nawołująca do wypowiedzenia wojny Sowietom. Jednocześnie przedstawiciel gen. Horwata opublikował depeze, wzywającą do mobilizacji całą emigrację rosyjską, zamieszkałą w Mandżurii.

W Rostowie n-Donem wykryto nowe nadużycia

MOSKWA, 23.X. Pat. W Rostowie n-Donem wykryto nowe nadużycia, sięgające sumy 124 tys. rubli. Wśród 114 oskarżonych znajduje się 52 członków partii komunistycznej.

Katastrofa kolejowa pod Briąńskiem

MOSKWA, 23 X. PAT. Wczoraj wydarzył się w okolicach Briąńska katastrofa kolejowa, która pociągęła za sobą kilkanaście ofiar w zabitych i rannych. Katastrofa spowodowana została przez rozetwanie się pociągu towarowego, przyczem oderwane wagony, pędząc z szybkością około 40 kilometrów na godzinę, uderzyły w idący za pociągiem towarowym pociąg osobowy. Wskutek zderzenia parowóz pociągu osobowego spadł z nasypu. Wagon bagażowy i jeden wagon osobowy zostały rozbite, a trzy następne wagony mocno uszkodzone.

chwila zostanie dokonana ostatnia w polu praca: wycianenie kapusty.

— „Tu palie nie wolno” — rzekł urzędowo konduktor. — „Kiedyś nie wytrzymałem, jestem nałogowym palaczem, odparkować się uważam musiałem, podszedłem tylko: pomruczał i marzy, o chwili przyjazdu. To samo działo się i ze mną: żyć dwie i pół godziny bez papierosa, (przytem w podróży) to istne cierpienie!.. Automobilizm, który się rozwija, musi mieć przy dalszych podróżach dwie konieczne wygody: „00” i palarnie, co w rodzaju jakie są w pasażerskich aeroplanach W przeciwnym razie, żaden palacz i żaden(a) z żołdakim bez określonej gwarancji, — w podróz autobusem nie wyruszy, h.

— „Tu palie nie wolno” — rzekł urzędowo konduktor. — „Kiedyś nie wytrzymałem, jestem nałogowym palaczem, odparkować się uważam musiałem, podszedłem tylko: pomruczał i marzy, o chwili przyjazdu. To samo działo się i ze mną: żyć dwie i pół godziny bez papierosa, (przytem w podróży) to istne cierpienie!.. Automobilizm, który się rozwija, musi mieć przy dalszych podróżach dwie konieczne wygody: „00” i palarnie, co w rodzaju jakie są w pasażerskich aeroplanach W przeciwnym razie, żaden palacz i żaden(a) z żołdakim bez określonej gwarancji, — w podróz autobusem nie wyruszy, h.

— „Tu palie nie wolno” — rzekł urzędowo konduktor. — „Kiedyś nie wytrzymałem, jestem nałogowym palaczem, odparkować się uważam musiałem, podszedłem tylko: pomruczał i marzy, o chwili przyjazdu. To samo działo się i ze mną: żyć dwie i pół godziny bez papierosa, (przytem w podróży) to istne cierpienie!.. Automobilizm, który się rozwija, musi mieć przy dalszych podróżach dwie konieczne wygody: „00” i palarnie, co w rodzaju jakie są w pasażerskich aeroplanach W przeciwnym razie, żaden palacz i żaden(a) z żołdakim bez określonej gwarancji, — w podróz autobusem nie wyruszy, h.

— „Tu palie nie wolno” — rzekł urzędowo konduktor. — „Kiedyś nie wytrzymałem, jestem nałogowym palaczem, odparkować się uważam musiałem, podszedłem tylko: pomruczał i marzy, o chwili przyjazdu. To samo działo się i ze mną: żyć dwie i pół godziny bez papierosa, (przytem w podróży) to istne cierpienie!.. Automobilizm, który się rozwija, musi mieć przy dalszych podróżach dwie konieczne wygody: „00” i palarnie, co w rodzaju jakie są w pasażerskich aeroplanach W przeciwnym razie, żaden palacz i żaden(a) z żołdakim bez określonej gwarancji, — w podróz autobusem nie wyruszy, h.

— „Tu palie nie wolno” — rzekł urzędowo konduktor. — „Kiedyś nie wytrzymałem, jestem nałogowym palaczem, odparkować się uważam musiałem, podszedłem tylko: pomruczał i marzy, o chwili przyjazdu. To samo działo się i ze mną: żyć dwie i pół godziny bez papierosa, (przytem w podróży) to istne cierpienie!.. Automobilizm, który się rozwija, musi mieć przy dalszych podróżach dwie konieczne wygody: „00” i palarnie, co w rodzaju jakie są w pasażerskich aeroplanach W przeciwnym razie, żaden palacz i żaden(a) z żołdakim bez określonej gwarancji, — w podróz autobusem nie wyruszy, h.

Wkrótce Kino-Teatru „Słonce” przy ul. Dąbrowskiego Nr. 5.

Z działalności Towarzystwa Nowoczesnego Wybowiaia w Wilnie

Dnia 8 października odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa, na którym ustępujący zarząd zdał sprawozdanie z rocznej działalności Towarzystwa.

Prace sływ w ubiegłym roku w kierunku legalizacji Towarzystwa, współpracy z nauczycielstwem — prowadzącym oddziały eksperymentalne na terenie szkół powszechnych, organizacji kursów dla nauczycielstwa, organizacji wycieczek pedagogicznych zagranicę i współpracy z Poradnią Psychologiczną. Eksperymentowanie ograniczało się do 2 oddziałów: jednego, prowadzonego systemem Decroly przez p. Kuczyńską w szkole powsz. Nr. 7 i drugiego, prowadzonego systemem Daltonskim w szkole powsz. Nr. 22 przez p. Swidzińską. Celem pomocy prowadzącym oddziały i kontaktu z placówkami eksperymentalnymi wyloniono sekcję Daltonską i sekcję Decroly, gdzie zagranicę — w oddziałach były omawiane drogą dyskusji i referatów. Na bieżący rok postanowiono rozszerzyć teren eksperymentu do trzech oddziałów w obu szkołach. W szkole Nr. 7 eksperymentują p. p. Onuszkowa, Kuczyńska i Cyulinisówna, w szkole „Swift” p.p. Swidzińska, Adamowiczówna i Chudzyńska. Każda z metod znalazła gorących zwolenników na terenie wspomnianych szkół i personel nauczycielski z kierowniczkami p. p. Fleury i Sztetynową idzie w kierunku ograniczenia eksperymentem wszystkich oddziałów. Szersze grono nauczycielskie, rodzice i władze szkolne z zainteresowaniem — ogląda się pracy podjętej z mędrym entuzjazmem i należyta ostrożnością, i czekają na wyniki, które pozwolą ocenić obiektywnie wartość próby na wileńskim gruncie i w zastosowaniu do tutejszych dzieci. Rozumiejąc potrzebę kontaktu z nowoczesnym ruchem pedagogicznym zagranicą, zarząd zorganizował wycieczkę na Kongres Ligi Międzynarodowego Wychowania w Helsingö. Wzięli udział w Kongresie członkowie Towarzystwa w osobie prezesa p. W. Borowskiego, p. Fleury, p. Swidzińskiej i p. Ilnatowiczówny.

Wobec tego, że zagadnienia poradnictwa zawodowego, badań inteligencji i uzdolnień należą do aktualnych zagadnień pedagogiki nowoczesnej, Zarząd chętnie podjął myśl współpracy z Poradnią Psychologiczną i łącznie z pracowniami psychologicznymi, członkami Towarzystwa przeprowadził badanie zbiorowe inteligencji metodą Ternana w 13 siedmiu oddziałach szkół powszechnych m. Wilna. Wyniki badań są materiałem, który dyr. poradni psychologicznej p. dr. Rostkowska obecnie opracowuje.

Czynione były niejednokrotnie zabiegi celem sprowadzenia prelegentów na cykl wykładów z zagadnień nowoczesnego nauczania i wychowania. Zaproszenie zostało przyjęte przez p. Miodowską, dyr. seminarjum w Chelmie, która poprowadziła trzydniowy kurs metody Daltonskiej przy licznym udziale nauczycielstwa z prowincji, Wilna i uczniów seminarjum. Kurs wspomniany ułatwił nauczycielstwu z Wileńskiego nawiązać kontakt z najwybitniejszą interpretatorką met. Daltonskiej i organizatorką szkół tego typu w Polsce.

W ciągu okresu sprawozdawczego było 5 zebrzań Towarzystwa, na które złożyły się 2 lekcje w oddziałach eksperymentalnych przeprowadzone przez p. p. Kuczyńską i Swidzińską i 3 referaty: p. Swidzińskiej — o pracy w oddz. I Daltonskim, p. Dziedzickiej — sprawozdanie z podróży pedagogicznej po Belgii i Wiedniu, p. Borowskiego — sprawozdanie z Kongresu Ligi Międzynarodowego Wychowania w Helsinö.

Towarzystwo liczy 50 członków, z pomiędzy władz szkolnych, nauczycielstwa seminarjów, szkół specjalnych, powszechnych i średnich.

Na bieżący rok do zarządu Towarzystwa weszli: p.p. dr. Rostkowska, wizytator Matuszkiewicz, Borowski, Jasiński, Kaczyńska i 2 następców p. p. Strzeminska i Muzyczna.

Epokowy wynalazek

(ZK) Pan Charcot w swoim sprawozdaniu z ostatniej podróży „Pourquoi - pas”, w Akademii Umiejętności przedstawił badania i pracę swoich współpracowników i rezultaty jakie osiągnięto.

Znakomity badacz, głównie podkreślił znaczenie i doskonałość doświadczeń przeprowadzonych przy pomocy sondy akustycznej wynalezionej przez inż. Marti.

Ten nowy aparat prosty i praktyczny, wprowadza do marynarki nowy sposób nawigacji, równie rewolucyjny jak swęgo czasu było wprowadzenie sekstantu.

Pozwolił on po raz pierwszy dokonać ściętego sondowania głębokości morskiej pod pokrywę lodową.

Przy zastosowaniu sondy akustycznej mogła „Pourquoi — Pas” przepłynąć z Irlandji do południowej Irlandji dokonując pomiarów i sondowania wreszcie z całą pewnością dobić do portu, pomimo najęstszej mgły.

Komendant Charcot wyjaśnił znaczenie aparatu Marti dla żalupu i kutrów rybackich, zmuszonych do częstego sondowania głębokości morskiej przed zarzuceniem sieci. Konstrukcja sondy akustycznej jest oparta na bardzo prostej zasadzie: Dźwięk wydany na statku, wystrzał naprztykad, jest przedzły lub wolniej powtórzony przez echo z dna morskiego, z czego wynika, że znając szybkość i skalę rozchodzenia się fal dźwiękowych w wodzie, można z łatwością obliczyć głębokość dna o które dźwięk się odbił.

Doświadczenia przeprowadzone na głębokościach od 28 metrów do 3000 metrów, wykazały bezwzględna skuteczność funkcjonowania nowego aparatu.

Poszukuje większego majątku najchętniej na terenach powiatów Białostockiego, Grodzieńskiego, Wołkowskiego i Kowieńskiego. Może być obciążony długami, które mogą własną gotówką uregulować. Mam do dyspozycji 5.000 dolarów z zabezpieczeniem hipotecznym do 25.000 zł. Zgł. Agencja „Polres” Wilno, ul. Królowska 3, tel. 17.80.

Krawiec męski
B. ŁAWRYNOWICZ
ul.Śniadeckich 1—8, róg Mickiewicza 9
Były krojeży firmy B-cia Jabłkowsky w Wilnie, poleca Szanownej Klienteli robotę pierwszorzędną. —Z

NAILEPSZY
WĘGIEL
górnolaski koncernu „Progress” oraz KOKS wagonowy i od jednej tonny w zapobieganych wozach dostarcza
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL egzystuje od roku 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811, Składy węglowe: Stawacka 27, tel. 14.40

ZĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
PROW. A. PAKA.

KAZIMIERA ILLAKOWICZÓWNA.

NASZ DOM

PULAPKA.

Nie wysycha nigdy żal, trzcina obrósł bagienko... Księżyc młody wyszedł i lśni uroczyście, wyraźnie i cienko; zarzucam na sierp jego nić, prowadzę za sobą wraz z wędką i mijam aleję i sad i cały dom mijam prędko. Mijam cały sad, cały dom, daleko błądząc oczyną, aż księżyc targnie mię wstecz, na skraju trawnika zatrzyma; aż targnie — i wciągnie mój wzrok na szczyt najwyższego z modrzewi, gdzie spletała zawisa nić w srebrnego światła zalewie. I oto stoimy tak ona na górze — ja na dole w cieniu, a strwożony miesięczny ptak lata między nami w milczeniu.

PUSTE MIEJSCE.

Tam na rozstanku krzyży nie wolno było stawiąć... Za Murowanką, niedaleko Krasławia. Dywan porastał piach. Na pagórku kamień leżał. Cóż człowiekowi po tej pustce? Ledwie zając tam czasami przebiegał. Jastrząb krażył wysoko... Kwilił, kwilił, kwilił... Tam pusto i dziś. Tam powstańca Moskale zabili.

STODOLA.

Stodola była ciemna, srebrna, cicha i pusta: latał po niej pył ostry i osiadał na ustach, u góry, u samej góry migały jaskółki po dziurach; z przrenikliwym ćwierkami kłóczy się z wróblami. Mech stercał... krył się głębiej. Gdzie wypadał ze szpar przez otwór malusieńki biegł słoneczny żar, lecz przewiany przez szparę, przez słońc i pył był już wygnańcem światła śród ciemności brył,

Akademicka Wolna Trybuna

W przededniu zjazdu sodalicyj akademickich

Poraz pierwszy od chwili istnienia „Wolnej Trybuny” zdarza się fakt, że w godzinach jej spazmatk zabiera głos akademicki Sodalicya Marijańska. Pozwalamy sobie dzisiaj skorzystać z uprzejmości „Odrodzenia”, chwila bowiem obecna jest dla nas ważniejszą, szczególnie ważną, a to ze względu na fakt, że stoimy w przededniu zjazdu akademickich związków sodalicyjnych mającego się odbyć w Wilnie w początku listopada r. b. W dniu 1-go i 3-go listopada zjadą się do Wilna przedstawiciele sodalicyj z wszystkich miast uniwersyteckich reprezentujących wszystkie ośrodki akademickie, a więc Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań, Lublin i Gdańsk. Przybędą wzięci udział w obradach czwartego zjazdu sodalicyjnego, który tym razem będzie gościło Wilno.

Zjazd ma dla nas znaczenie ogromne, na porządku dziennym bowiem przewidziano są sprawy zasadnicze o pierwszorzędnej ważności. Przedewszystkiem więc dwa zagadnienia: 1) Sprawa reorganizacji związków i centralizowania życia sodalicyjnego, 2) sprawa kontaktu i współdziałania z innymi organizacjami pokrewnymi („Odrodzenie” etc.). Jak bardzo oboje te sprawy są ważne i aktualne dowodzi chyba nie trzeba. Chodzi tu o zorganizowanie i skoncentrowanie akademickiej akcji katolickiej, chodzi o to, by ruch katolicki nie rozbił się, by się nie spalił na panewce w szeregu drobnych wysiłkach, ale by stworzył wielki jednolity front katolicki obejmujący wszystkie uczelnie wyższe całej Polski, by zgodnie ze szczytnymi hasłami młodzieży myśli katolickiej ze strzelić w jedno ognisko.

To są właśnie dwa główne postulaty zjazdu wileńskiego. Najpierw centralizować akcję sodalicyjną, a potem tą akcję skoordynować z pracami „Odrodzenia” i z całą worka akademicką pracą katolicką.

W zjeździe tym, mającym tak wielkie zadania, my sodalicy wileńscy, jako gospodarze, układający porządek dzienny i biorący w nim udział „in gremio”, mamy obowiązek pierwszorzędny i dlatego, gdy nam nas spada ten tak trudny a szczytny obowiązek, chcielibyśmy wiedzieć, że nie jesteśmy „osobnieni”, że mamy za sobą zrozumienie i życzliwość ogółu młodzieży katolickiej, że nasze polecenia znajdują ucho sympatyj w sercach wileńskiego ogółu akademickiego. A do tego trzeba przedewszystkiem rozwinąć myślenie i przesławać, jakie się od lat wytworzył dokoła naszej organizacji. Dlatego skwapliwie korzystamy z dzisiejszej sposobności, by odnieść nasze prawdziwe oblicze i móc choć w części przy czynić się do likwidacji „fradychywnych” przesądów o bigoterii, klerykalizmie i bierności.

Cel sodalicy możemy ująć krótko, w jednym zdaniu, który jednak najlepiej wyrazi całość istoty organizacji. Oto Sodalicya Marijańska dąży do pogłębienia i rozpowszechnienia idei katolickiej wśród społeczeństwa. Ze zaś wszelką pracą reformatorską od siebie przedewszystkiem zacząć należy, więc ze szczególną starannością dążymy do utrwalenia i wydoskonalenia własnego swiatopoglądu katolickiego. Tak zaś pojęty i konsekwentnie wcielany cel wyklucza już a priori słusność wszystkich wyżej wspomnianych zarzutów. Jeżeli bowiem jak się rzekło, dążymy do katolizacji konsekwentnego i głębokiego, to niema tu miejsca, ani na bigoterię, ani na klerykalizm, lub bierność. Biorąc katolizację konsekwentnie zważamy bez kompromisu wszelką niekonsekwencję religijną, bez względu na to, skąd ona płynie, czy z braku szczyrych i głębokich przekonań chrześcijańskich, czy też z przeszkadzania religijnego. Dlatego zważamy i popieramy typ katolika „mętny, kowaty”, katolika będącego nim tylko z mierzty, tylko de nomine, lub też katolika dla interesów gry partyjnej używającego religii, dla politycznych afektów. Ale też nie mniej bezwzględnie tymi jeszcze wstrętniejszy dla nas typ płytkiego, jak uroczystego bigotów, u którego religia zamieszka być bodźcem i impulsem, staje się przeszkodą do życia i radośnej pracy twórczej.

Tak zaś niechętnie przez ogół widziana i spotykająca się z tytuł zarzutami, duża dyscyplina organizacyjna służy właśnie tym celom, jest bowiem sprawdzianem siły i szczerości przekonań wśród członków. Jest to jakby brama wzniesiona dla sanacji stosunków w organizacji. Tu bowiem nie przecięnie się żąda obłuda i pęknie każdy balonik wydyty sztucznie świętostwem. A stąd gwarancja elementu naprawdę wartościowego i konsekwentnego.

Stosując jednak względem członków te wysokie wymagania, jednocześnie staramy się najskrupulatniej unikać wszelkiego ponurego ascetyzmu, najwięcej ceniąc radość i młodzieńczą werwę, jak przystało na prawowitego akademika. A że nie są to tylko nas, „pia desicera”, o tem świadczą wszystkie zebrania miesięczne i sekcyjne, pełne naturalnej prostoty i owiane isie akademickim humorem.

Jeż są prawdy ma w sobie zarzut najbardziej rozpowszechniony imputujący sadolishom chęć zrzebienia tylko własnych kapliczek duchowych, a unikania czynu na zewnątrz, to zaprzecza temu chociażby taki fakt, iż przeszło 80 proc. sodalishów poza własną organizację pracuje jeszcze w szeregu innych stowarzyszeniach naukowych i społecznych. W obecnym zaś zarządzie na ośmiu członków, mamy obok jednego członka zarządu Braniewi Pomocy, pięciu członków kół męzków, trzech korporantów z „Leonidami” i po jednym przedstawicielu z Kola Polonistów, Odrodzenia i Lechii. A więc gdy liczba członków wynosi 8, to przynależność organizacyjna wyraża się cyfrą 12, nie licząc tego, że trzech z pomiędzy członków pełni funkcje asystentów. Ciężką jest rzeczą, czy choć jedna organizacja studencka na terenie U.S.B. może się poszczycić aż tak wielkimi zainteresowaniami naukowym i społecznym wśród swych członków. Odprawdy zdobyte urzędowa sul genivis, licytacja na ten temat, to chyba zajęlibyśmy pierwsze miejsce w całej Rzeczypospolitej Akademickiej. A wobec tego, jakże bezpodstawnym, jakże dalekim od prawdy jest zarzut rzekomej bierności.

To samo też zresztą mówią dotychczasowe rezultaty pracy sodalicyjnej, które choć bardzo skromne, jednak jak na pięć latnią pracę w tak stosunkowo szumnym gronie, mogą już nas bronić sodalishów przed zarzutem bierności. Pracujemy od r. 1924. (Przedtem zaś istniał jej zastrzeżenie w postaci sekcji przy sodalicy panów). Sodalicya zaczyna się narazie jako szesnastoletnia organizacja złożona z paru zaledwie osób. Potem stopniowo rośnie w znaczenie i liczbę. Stan liczb

ny członków wyraża się jak następuje: w 1923—24 r. — 5, w 24—25 — 15, 25—26 — 31, 26—27 — 29, 27—28 — 32, 28—29 — 36 i ostatnio, po przyjęciu abiturientów liczba członków przekroczyła cyfrę 40. Obowiązki przewodniczącego pełni kolejno kol. Iwanowski, Strzałkowski (2 lata), Józef Graszewicz (2 lata), Bronisław Grabowski i ostatnio w roku akadem. 1929—30 kol. Stefan Fundowicz. Jemu też przypadnie zaszczyt otwarcia wileńskiego zjazdu sodalicyjnego, z którym tak wielkie i szczerze nadzieje wiążemy. Dzięki oczekując obrad zjazdu, jesteśmy przekonani, że Wilno nie zawiedzie, a zaprosiliśmy zjazd do Wilna, bo byliśmy pewni, że tu w cieniach Wszechnicy Batorowej młodzi pionierzy ruchu katolickiego znajdą najlepszą, najczystsza atmosferę, by go pchnąć na nowe szerokie tory, a także by wierzylimy i wierzymy, że ze strony młodzieży wileńskiej nie zabraknie nu tu szczerę i serdeczną życzliwość. Głowi wytworzenia tej ciepłej, życzliwej atmosfery dziś te parę słów skreślamy. S.

Na starcie

W tygodniu po uroczystym rozpoczęciu roku akademickiego spłynęły jak z rękawa inauguracyjne zebrania organizacyj akademickich w pierwszym rzędzie ideowych. Rozmiany i pośpiesz jak zebrała te są urządzane świadczy o znacznym ożywieniu życia organizacyjnego na USB.

Jeżeli chodzi o czas, to „Odrodzenie” wszystkich ubiegło. Porównywać różnych inauguracyj nie możemy, bo niektóre do tychezas się nie odbyły, lub nie mamy jeszcze sprawozdań z ich przebiegu.

Zresztą jeżeli chodzi o pierwsze uroczyste zebrania w roku to zwykle bywają one dość to siebie bardzo podobne. Podniosła przemówienia, referat ideologiczny, lepsze lub gorsze przygotowanie szczegółów technicznych, taka lub inna frekwencja.

O zebraniu inauguracyjnym „Odrodzenia” które odbyło się w niedzielę 20 bm. w sali 5 tej USB dałoby się dużo dobrego powiedzieć. Słowo wstępne JM ks. rektora tak podniosło i serdeczne zarazem w życzeniach pomysłowej pracy na przyszłość, głęboko życiowo ujęty referat docenta dr. Iwana Jaworskiego p. t. „Etyka a polityka” wiącały się nie tylko z polityką starszego społeczeństwa ale ściśle dostosowanę do bieżących potrzeb życia akademickiego, przemówienie programowe kol. H. Dembinskiego i wreszcie referat o etyce i autorekacji kol. kol. Arcimowicza, Bujnickiego i Wierzbickiej, tworzyli całość bardzo udaną i nieprzeciętną. Sala 5 ta największa z wykładowych sal Gmachu Głównego szczerze zapelniona.

Wszystko to są objawy b. pomyślne i dobrze świadczące o wynikach pracy odrodzeniowej jednak jeżeli chcemy zwrócić uwagę na niemożliwość najistotniejsze w tej inauguracji, na momenty niewątpliwie jedyne w swoim rodzaju i niepowtarzające się w innych inauguracjach akademickich, to nie należy ich szukać w samym zebraniu inauguracyjnym popołudniowym.

Typowym dla „Odrodzenia” a jednocześnie z punktu widzenia ideowo - wychowawczego niezmierznie ważnym było nie tyle samo zebranie inauguracyjne, ile przygotowanie do tego zebrania: konferencje religijne w piątek i sobotę, Msza św. w niedzielę i wreszcie to, co zostało określone terminem i datą dla wszystkich zrzeszonych „Agapa”. Cobyż to jest „Agapa”? Jest to uczta, skromnie mówiąc, śniadanie które na wzór pierwszych chrześcijań Odrodzeniowców postanowili spożyć wspólnie po Mszy, aby w ten sposób umożliwić osobom, które przystąpiły do komunii św. obcowanie ze sobą w stanie Łaski, przyznając się tem samem do życia organizacyjnego i zadziwienia wzajemnym przyjaźni na gruncie najwłaściwszym wspólnych umiowań i zadowolenia jakie daje czyste umiowanie i świadomość spełnienia obowiązków. Ze sposobu, w jaki „Odrodzenie” rozpoczęło pracę w roku bieżącym widzimy wyraźnie długi rzeczy.

To co mówi o sobie „Odrodzenie” i o roli jaką przypisuje religii w życiu indywidualnym i społecznem nie jest deklamacją. „Odrodzenie” umie wyciągnąć konsekwencje, jakie płyną z prawdziwej wiary i nie robiąc zresztą nie nadzwyczajnego, dba o to, aby swym członkom utrwalić praktyki religijne aby zrobić dla nich przynajmniej tyle, co robiła niegdyś szkoła średnia urządzając kwartalne spowiedzi.

Drugim momentem dalej idącym jest zrozumienie przez „Odrodzenie” wartości, jaką w każdej dziedzinie wychowania posiada społeczny charakter danej praktyki ćwiczenia. Społeczne wykonywanie czynności nawet najbardziej logicznie uzasadnionych i wypłót oczywiście wynikających z wynajowanych zasad jest niedostatecznie jednym skutecznym sposobem przyzwyczajenia, niekonsekwencji postępowania, jednostek, za słabych na to, aby wywać się samodzielnie i w form nieuzasadnionego konwensusu i przewidywać to co nazywamy „fałszywym występnym”. P. b.

Za kultsami

Któż sobie nie przypomina wspomnianęj przeszłości „Kola dramatycznych” — które do działalności wzbudziła ogień na chwilę całe Wilno w czasie zbójstwa Bazylijskiego? Któż sobie nie przypomina okropnej kazi studentów na placu Ratuszowym, która się odbyła 6 listopada 1927 (wkrótce zbliża się rocznica — będzie pewnie obchód uroczysty)? A noże kto zapomniał wzruszającą radośną imitację, która wprowadziła studentów świeżo przyjętych na uniwersytet do Rzeczypospolitej Akademickiej? Któż zapomniał? Kogo wzruszenie nie ogarnie na wspomnienie owej chwilki? Czy jest taki? Nie, takiego niema.

A czwartki, nasze niezapomniane kochane czwartki, już zeszedło roku zaczął się zanikać. Coż będzie z wami w tym roku.

Ginie chwila radośnej Rzeczypospolitej Akademickiej. Ginią dawne ambicje, dawne plany ekspansyjne. Nie urządziła się dziś daleki wypraw, wycieczek z murów Wszechnicy na miasto, by je ubawić, rozweselić, rozjaśnić. A co jednak? —

Jednak i ciche szepoty, ciche szmerzy, ciche drżenia podziemne mówią, że nie wszystko umarło. Szeptają ściany sal i korytarze uniwersyteckie, mówią o podsłuchanych tajnych

naradach. Nie nie można dowiedzieć się konkretnego. Ale się coś dzieje. Zapowiada się, iż życie akademickie popłynie w tym roku niby wale wardim strumieniem. Czy to sprawi jubileusz, czy przypomnienie dawnych promienistych czasów? Nie wiemy. Ale znam we wszystkich organizacjach niesłychane natężenie, ogromny rozmach, zobaczymy.

Juz się coś robi. Kolo Polonistów spisuje nad czelem z jedna z naruchliwych organizacyj wileńskich, klubem Włoczęgów, z niemiecki ruchliwym chórem Akademickim. Co to będzie? Iapcie za guzik Czeska Malęgo... przepraszm kolegę prezesa i pytajcie. Ale uprzędam, że i on zaple nas za guzik i zaprzęgnie do pracy. Do pracy wielkiej, pięknej i radośnej. Chciecie? Idźcie i pytajcie. Nie myślcie, że po was przyjdą.

I S.T.O. zdaje się zamysłac a czelem. Cech w. Łukasza robi tajemnicze mmy. Coś przygotowuje wokół czegoś się krząta. Co...? Szopka? Ta, która ze izami w oczach poezagalniamy dwa lata temu? Ależ pokazicie! Coś się jednak robi na USB.

Sza... może to są tajemnicze? Może są to niespodzianki. Przecież i tak nie nie wiemy. Czyż co powiedziatem? Milczac jak kamień.

Tylko radzę. Radzę Wam, świeżo przybyli koleży i koleżanki, pardon... Koleżanki i koleży, nie czekajcie bezczynnie. Szukajcie. Wkradajcie się między starszych, oni Was czekać. Zdobyciwajcie. Rzeczypospolita Akademicka odradzi od pierwszego roku. Nie czekajcie lat, by wejść w nią, gdyż już trzeba ją będzie opuszczać. Nie oglądajcie tylko sceny, bładcie sami aktorami. A ja, a wam nieco uchylim zasłony i pokazalem jak jest tam, za kulissami. Może popelnim i niedyskrecję. Ale stalo się.

I nie wiem, czy jej jeszcze kiedy nie p'opienię.

Pracownik.

Z pod floznej drukarskiej

Głos Akademika. — Dwutygodnik Warszawski, ul. Nowy Świat 21—4, redaktor Wacław Zagorski. Ton zasadniczy i poniekad ideowy nadają pismu dwa pierwsze artykuły: „Mysly przyszłości narodu” i „Braniekiem winni rzadzić rzetelni samopomocowcy wybrani przez ogół akademicki”. Pierwszy, dość ostro krytykuje młodzież dzisiejszą, dochodzi do ostatecznej konkluzji: „Musimy znaleźć wreszcie te os centralną naszego życia, te wielką idee, dla której gotowi będziemy żyć, czy też złożyć jej wstyś siko w ofierze”. Na te wnioski zgodzić się można, ale... Ale w końcowych wynikach nie widac jakos drogi do szukania tej idei.

I stąd artykuł ten jest tylko „poniekad” ideowy — brak jest w nim skontretyzowanej ideologii. Jest to specjalnie jaszkwe, gdyż bodac wstępnym artykulem w pierwszym numerze pisma, stanowi on niejako program ideowy, linie wytyczną „Glosu Akademika”.

Drugi artykuł przedstawia smutny stan działalności „Braniekiem” warszawskiego i rzuca kilka myśli wcale trafnych, a w każdym razie zasługujących na uwagę. Autor artykułu stwierdza m. in. iż z szeregu przyczyn w wyborach do zarządu Br Pom. nie biorą udziału wszyscy jej członkowie i żąda, by dla zarządzenia temu usunąć owe wybory z walnego zebrania, przez co zmniejszyłyby się takie walki polityczne na zebraniach. Dalej autor żąda wyborów proporcjonalnych a nie jak dotychczas systemu list wyborczych.

Na tem kończy się jako tako poważna część pisma. Niestety dalej ton pisma zaczyna na do złudzenia przypominać sensacyjnie „Czerwoniaka”. Dla przykładu króciutki przegląd tytułów:

— „Stypendja daja, ale — jak zwykło glodowac”, „Tajemnicza pieczatka tramwajowa”, „Bzdury”, „Zebrania Obwlepolaków”, „Sprzeczne niedojdy” i wreszcie wprost nazwijmy numerem „Glos Akademika” — „W następnym „przebiegu numeru”, „Glos Akademika” ukazuje się sensacyjny artykuł p. t. „Kompromitacja za 7000 zł”. Treść artykułu jest godna tytułu. Dziwnym jest temu tonowi. Pisze „Glos Akademika” we wstępnym artykule, że młodzież musi się kształcić, by później umiec kierować mawa życia społecznego i państwowego. I, jak twierdzi autor artykułu, dziś „cały zapal młodzieńczy mozna b. efektywnie wyładować w krzykactwie, tumultach, czy nawet w zwykłych bójkach. Ale jakież wartości duchowe przyniosą ze sobą ci ludzie, gdy wejdą do pracy publicznej w starszem społeczeństwie? Przyniosą ze sobą zacietrzewienie, rozwydrzenie partyjne, które wpaja się na każdym kroku, przyniosą beznamiętne krzykactwo” etc.

Otoż słowa powyższe można doskonale roznieć do samego „Glosu Akademika”. Jego redakcja również przygotowuje się do przyszłej pracy społecznej, publicystycznej. Czyż gdy młodzi wejdą do starszego społeczeństwa nawet pisma ideowe przyjmują formę „Expressów”?

Trzeba przyznać, że pod względem treści pismo jest dość urzeczomocne. Ale nie tak juz znowu, by wydając zaledwie pierwszy numer twierdzić: „Pisma, dajacego w żywej i ciekawej formie obraz caloszaltu życia akademickiego w danej chwili i opierajacego swoj byt i rozwój na pocztyznosci dotychczas w Polsce nie bylo. Stan ten ulęgl zmianie dopiero z chwilą ukazania się pierwszego numeru „Glosu Akademika”. Dziwnie brzmią te tak pewne siebie słowa. Jeszcze dziwniejszym się staje fakt zupełnego przemyczenia nawet pokrewny ideowo „Glos Akademika” „Kuznicy”, stojącej odmiennie wyżej, a z której „Glos Akademika” tyle korzysta!

Jeszcze słowko. „Glos Akademika” zamieszcza artykuł p. t. „Akademicka wolna trybuna nie jest wolna trybuna”. Autor artykułu twierdzi, że juz dawno wtapimio o „wolności” tej trybuny, mowi, że mamy własną redakcję, że „cały szereg ideologicznych i politycznych ograniczeń” czyni z „Wolnej Trybuny” trybunę „Odrodzeniowców”. I konczy konkluzją: „Przecież tytuł w obecnym brzmieniu miał rację tylko, dopoki mógł kogos wprowadzić w bład. Teraz — psu na bude się nie zda”.

Pomijając iscie wersalski ton artykułu, stwierdzamy że:

a) autor nie znał zupełnie „Wolnej Trybuny” zeszłego roku, skoro nie wiedzial, że jest ona kierowana przez Odrodzenie (a miano to powazyć by pisac o niezmychanych dla siebie rzeczach);

b) jesteśmy w dalszym ciągu „Wolna Trybuna” chce pod pewnymi warunkami; c) nasze „polityczne poglądy” ograniczily się zaisie do minimum — do „Jolajnego” stosunku do państwa polskiego”. Czyż może być mniej tego?

Ciekawe jest bardzo iż wiele organizacji politycznych bardzo ostro krytykuje „Odrodzenie” (patrz „Sprzeczne niedojdy”). Sądymy że jest to wbrew niemu sądu, iż jesteśmy organizacją polityczną, sądu, który się tuła jeszcze gdzieś między „całymi” i „całymi” wydmuchuje nie uimimy. B. — Nie chcemy przypuszczać nawet, iż ci którzy tak ostro nas napastują są wrogami tej nauki, którą wyznajemy. — Nauki Kościoła katolickiego. C—vek.

Ze względów od nas niezależnych zmieniemy godziny urzędowania (lokal „Odrodzenia”, Uniwersytecka 7—9) z 10—11 na 12—1 w wtorki. Redakcja.

Placówka, której oczekiwaliśmy oddawna

W niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia placówki, powstanie której oczekiwane było przez społeczeństwo wileńskie oddawna. Mamy na myśli schronisko dla żebraków i nędzy wyjątkowej zorganizowane przez Komitet Społeczny pomocy biednym oraz walki z żebractwem i włóczęgostwem.

Komitet ten działający pod przewodnictwem p. Antoniego (Głowińskiego) i ks. kanonika Kuleszy wziął na siebie trud oswożenia Wilna od uporczywej plagi żebractwa.

Przy wydajnej pomocy JE. ks. arcybiskupa Jąbrzykowskiego, który ofiarował na ten cel 2.500 zł. ofiarościł społeczeństwa oraz Wil. T-wa Dobroczyńności ofiarowując lokal udało się zorganizować schronisko. Przenieszone na ten cel pięć sal odnowiono oraz urządzono tak, że dziś umieścić mogą 65 osób. Koszty odnowienia wyniosły 7.500 zł., zakupienie mebli bieliźny i pościeli ponad 4.000 zł.

Aktu poświęcenia dokonał JE. ks. arcybiskup Jąbrzykowski nawołując w przemówieniu swem do ofiarności. Chcąc dać dobry przykład JE. zadeklarował sam tysiąc złotych.

W uroczystości poświęcenia wzięli udział pp. prezydent Folejewski, ławnik Maleszewski, naczelnik Jocz oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Jak wynika ze słów dr. Maleszewskiego, przemawiającego po ks. Kuleszy Magistrat zobowiązał się opłacić 30 zł. miesięcznie z każdego ulokowanego w schronisku żebraka, a nac. Jocz przyobiecał poczynić starania w Ministerstwie aby zwrócić sumę wydatkowaną na remont lokalu oraz subsydiowało odremontowanie dwóch następnych sal co pozwoliło by na udzielenie przytulku następnym 60 żebrakom.

Z chwilą zrealizowania tego projektu, dotycząca Wilno klaszka żebractwa zostanie całkowicie prawie usunięta. Zadaniem Komitetu będzie teraz stwierdzenie, który z żebraków jest rzeczywiście pozbawiony możliwości zarobkowania i może być umieszczony w schronisku.

Zebracy, dla których zabraknie miejsca w schronisku otrzymają specjalne legitymacje uprawniające do zebrania. Każdy z ofiarodawców będzie mógł kontrolować przy pomocy

Graniczna konferencja polsko-litewska

W ubiegły wtorek odbyła się w rejonie powiatu wileńsko-trockiego konferencja graniczna polsko-litewska. Strona polska stanęła na stanowisku iż należy przedsięwziąć jakies kroki zdecydowane ażeby położyć kres ciągłym nieporozumieniom i zaisiom granicznym, które, mimo częstych tego rodzaju konferencyj ciągle trają miejsce. Starosta Łukaszczyk wymienił przytem szereg faktów, które świadczą o świadomej zlej woli ze strony zarządu poszczególnych funkcyjarszy litewski ej straży granicznej, jak też jej dowództwa. W odpowiedzi na to przedstawiciele władz litewskich ustaliwoi całą konferencję sprowadzić na pole politycznej dyskusji, potrącając co chwile momenty ogólnopolityczne i terytorjalne, co w znacznej mierze utrudniało prace konferencji. Delegacja polska wysunęła projekt, żeby nadal służba patrolowa zarówno polska jak litewska odbywała się w odległości 5 metrów od linii granicznej, czyli żołnierze obydwuch stron muszą być wzajem od siebie oddaleni o 10 metrów. Delegacja litewska w zasadzie aprobowala projekt polski, zastrzegła jednak, iż przedłożyć go musi władzom centralnym do potwierdzenia. (b)

KRONIKA

CZWARTEK 24 Dnia Wschód st. g. 6 r. 08
Rafał Ar. Zach. st. o g. 16 m. 02
Juro Kryspina

Spozostezzenie meteorologiczne Zaiada Meteorologii U. S. B. z dnia 23 X. 1929 r.

Średnie w m	758
Temperatura trefnia	4 X
Opad za dobę w mm.	1 i pół
Wiatr przeważający	Wschodni.
Uwagi:	pochmurno.
Minimum za dobę	+ 2 C
Maximum za dobę	+ 9 C
Tendencja barometryczna:	wzrost ciśnienia.

URZEDOWA

—(y) Powrót p. wojewody. W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy i objął urzędowanie p. wojewoda Raczkiewicz. W poniedziałek p. wojewoda wziął udział w obradach zjazdu wojewodów, a w wtorek przyjęty był przez ministrów: Staniewiczza, Matuszewskiego i Prystora.

W dniu wczorajszym złożył p. wojewodzie wizytę nowomianowany dyrektor okr. dyrekcji kolejowej w Wilnie p. inż. K. Falkowski.

—(o) Kontrola i badanie mięsa wędlin i słoniny, wprowadzonych do obrotu na obszarze m. Wilna. P. Wojewoda Wileński zarządził co następuje:

1) Wszelkie transporty mięsa surowego ze zwierząt rzeźnych, jak to: byda rogatego i cieląt, owiec, kóz, świń i zwierząt jednokopytnych, oraz wszelkiego rodzaju transporty wędlin i słoniny, niezależnie od ich wagi, wprowadzone w jakikolwiek sposób do obrotu na obszarze m. Wilna, winny być niezwłocznie dostarczone do miejscowej stacji kontrolnej mięsa w Wilnie przy ul. Ponaarskiej Nr. 1, celem urzędowego sprawdzenia lub zbadania.

2) Winni przekroczenia tych przepisów będą karani w drodze administracyjnej.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim.

—(o) Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Dnia 24 i 25 października odbędzie się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

Na porządku dziennym, m. in. sprawy następujące:

1) Kilkanaście spraw zatwierdzenia projektów scalenia na gruntach poszczególnych

W piątek dnia 25 października 1929 r. za duszę S. P.

Józefy Żukowskiej

odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 9 ej rano w Kościele po-Bernardyńskim. po nabożeństwie nastąpi poświęcenie pomnika na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O czem zawiadamiają MAŻ i DZIECI.

z sądów

Jedna z wielu...

Młoda Rocha Lanel, była jedną z wielu ofiar agitatorów komunistycznych nastanych dla tumaniemia młodzieży, „które tak łatwo przeciw mówić, że bolszewizm jest w stanie stworzyć raj na ziemi, a idea wolności, równości i braterstwa w życiu codziennym dadzą się tak wprowadzić, jak o tem głosił wclcy teoretycy.

Wciągnięta do szeregow Kompartji Zachodniej Białorusi musiała zaszyść sobie na zaufanie prowodyrów, którzy wykorzystywali ją do roboty niebezpiecznej, jak: przechowywanie nielegalnej bibuly i kolportowanie jej.

Zwykły los początkujących, rozpoznanymozhany „rewolucjonistów”, których rekami wyciągają z ognia kasztany (czytaj, dolary nadesłane z Mińska) dobrze ukryci przewodnicy.

Prakowitryzy zostali nieujawnieni, a mieszkanko Lanelówny. Ponaarska 39, trafiło ra czarna listę policyj.

Rewizję zrobiono wtedy, kiedy właśnie przyniosła ona transport.

Nie pomogły wykryty, zwaniane winy na „nieznajomego”, który prosił przenocować i t. p.

Sąd skazał Lanelównę na 4 lata ciężkiego więzienia, a apelacja nie przyniosła zmiany.

Nauczona smutnem doświadczeniem wyzecznie się snów „raju komunistycznego”. (y)

cy tej legitymacji, czy żebrzący znajdują na wsparcie. System ten umożliwił zawodowym włóczęgom uprawianie swego procederu, a Wileńian oswoodzi od natarczywych oberwańców grasujących dotąd bezkarnie.

Zarząd Komitetu projektuje urządzenie w następnych dwóch salach „domu pracy”. Tu osadzeni będą w mocy wyroków sądowych, żebracy i włóczęgowie racydyscypli.

Są to dalsze projekty, obecnie cieszyć się możemy z tego co już zostało zrealizowane i co gwarantuje nam usuniecie plagi żebractwa. W. T.

CHODŹ PO MIEŚCIE.

MAŁA ILUSTRACJA

Temat, który w dzisiejszej przechadze poruszam, nie jest aktualnym. Aktualność jego minęła dość dawno. Ponieważ jednak w momencie, kiedy by aktualnym, nie wy padało mi go, z ubocznych względów poruszam, robię to dopiero dzisiaj, traktując ją sprawę już tylko jako rodzaj ilustracji do pewnych naszych stosunków.

Rzecz ma się w ten sposób: Wjazd na t.zw. Ryneczek Antokolski jest od strony ul. Antokolskiej, dość górzysty na dodatek w miejscu, gdzie króciutka uliczka, na mapie zwana Trinitarską, łączy się z Antokolską, przechodzi głęboki ryzostok. Trzeba widzieć wysięk koni, którym wypad przez ten głęboki ryzostok i górzystą uliczkę przeciągają łądow ne wozy.

Jaka droga, taki przejazd znajduje się przy Rynku, na który dwa razy tygodniowo w ciągu okrągłego roku zjeżdżają wozy wiejskie na targi, taki przejazd znajduje się p drodze na Ryneczek przy którym budowa na jest, w iscie amerykańskim tempie, Miejska szkoła powiatowa, do której setki, a niewie, czy nie tysiące furmanek cegiel, w pna, gliny, dachówek i t. d. i t. d. zwiezie trzeba.

Wszystko to raz wzięte uwagi b nieuczynię nie zwrócić, mówięcy o tem, na warło było, gdyby nie pewne zdarzenie.

Oto za pierwszą swą bytnością w Wilnie, jeszcze we wrześniu, miał właśnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiędac budującą się szkołę powszechną, potemem Szpitali Wojewojskiej i Kliniki Uniw. tuż obok mieszczą ce się.

Kolejność zwiędania ulóżona została w ten sposób, że najpierw Pan Prezydent mia obierac szkołę a następnie pieszo już mia udac się dla zwiędania szpitala i kliniki.

Postanowieniem tedy zostało, że wjazd na tereny mające być zwiędanem odbędzie się nie od strony ul. Sapieżyńskiej, a od strony Ryneczku.

I tu właśnie nastąpiło to, co na wstępie nazwalem ilustracją do pewnych naszych stosunków, mianowicie: zjechały pacholę miejskie i w miejscu ryzostoku u wjazdu na uliczkę Trinitarską polozily kilka kłód.

Widac uwazano, że wjazd na Ryneczek nie jest w porządku, uwazano, że trzeba go naprawić.

Alle nie koniec na tem. Kłody polozony, juz ten i ow z antokolan pomyslal w du chcu, że narzeszcie przypomniał sobie i o biednych kolejach, morderczych za kaz dym przejazdem przez ryzostok, i ze ten poroczytelnie z kłód ulozony czasy mostek pozostanie. Gdzie tam!

Jeszcze Pan Prezydent Wilna naszego opowisic nie zdołal, a juz nazajutrz zjechały znowu pacholę miejskie i w przeddzień ulozony kłody sprzeczny, na wozy ulozily i razem z niemi odchely.

Znamy wszyscy opowiadania, szeroko kursujące po prowincji o t.zw. podpisywaniu piasekczem mosków przed przejazdem dygnitaryz państwowych.

Uśmiechamy się, mówiac o tym systemie konserwacji dróg w naszym kraju, systemie, który określił się dla słowami: „od inspekcji — do inspekcji”. Trzeba jednak oddać wadzom powiatowatm i sprawiedliwosc, że raz podpisanego piasku, z powrotem nie zabierają.

Pod tym względem nasz Magistrat wymyślił rzecz lepszą. Bo nawet zdaniem jego potrzebne naprawy dróg miejskich, po przejeździe dostojnikow państwowych,

go B. B. poseł wileński p. Marjan Zym-
dram Kościalkowski.

Po omówieniu sytuacji politycznej
w państwie i przeprowadzeniu analizy
działalności stronnictw politycznych
oraz rządów z przedmowa 1926 r. i po
mających, poseł Kościalkowski z wla-
ściwym mu sentymentem zaczął mō-
wić na temat tań nam tu wszystkim
bliski, na temat Wilna. W konkluzji
swych trafnych wywodów szanowny
prelegent wypowiedział zdanie, godne
zawsze szerszego omówienia:
Wilno śpi, pragnę byście mnie państ-
wo przekonali, że tak nie jest.

Było to hasło do dyskusji, która z
mieśca stała na poziomie b. wysoki-
m. Trudno w notatce sprawozdaw-
czej — przytoczyć szereg wysoce cha-
rakterystycznych wywodów osób, któ-
re przemawiały.

(v) W pletnąstą rocznicę
wymarszu artylerji. W dniu 31 paź-
dziernika i 1 listopada r. b. odbędzie
się w Wilnie zjazd artylerzystów puł-
ków legionowych.

Organizacja zawodów zajęło się
dowództwo l. p. a. p. Leg. jako pō-
ku będącego w prostej linii spadko-
bięrcą formacji legionowych.

Formowanie oddziałów artylerji
skich rozpoczęło we wsi Przerzyska
pod Krakowem. Oddział uformowany
wówczas przez porucznika (obecnie
generała) Rożena nie posiadał armat
ani koni i pierwsze ćwiczenia odby-
wały się w ten sposób, że z ludzi po-
sprzęganych sznurkami formowano
zaprzęgi działowe, i z taką „baterją“
przeprowadzono ćwiczenia.

Armady i ekipunek otrzymano w
pierwszych dniach października 1914
roku. Około 25 tegoż miesiąca wy-
ruszono w pole. Za kilka dni dwie
baterje przyłączone do I Brygady
były już w ogniu.

Zbliżająca się uroczystość zorgani-
zowana zostaje w celu uczczenia na-
rodzin artylerji dzisiejszej armji pol-
skiej.

(b) Spadkobiercy fabrykanta
szwedzkiego. Od dłuższego czasu wła-
dzie szwedzkie poszukiwały spadko-
bięrców zmarłego w Sztokholmie fa-
brykanta nazwiskiem Rabinowicz, któ-
ry zostawił spadek w wysokości 20
tys. dolarów. Wieść o tem dotarła do
Wilna i zamieszkujejąca tu rodzina Ra-
binowicza przypomniała sobie o krewn-
ym, który przed laty wyjechał do
Szwecji. Za pośrednictwem poselstwa
przedłożono potrzebne dokumenty i w
rezultacie spadek przeszedł na ich wy-
łączną własność.

Rabinowicz — spadkobierca — jest
to niezamożny żyd pracujący w dozo-
rze cementarni.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance. Dzi-
śszego dnia „Maman do wzięcia“ o
tytuł dzisiejszej premiery, która ukaże się
na scenie w teatrze na Pohulance. „Maman
do wzięcia“ obok walorów artystycznych
posiada niezaprzeczalny humor oraz baje-
czne typy, co sprawiło, że w Poznaniu przy
wyprzedzonym teatrze grana była sto kil-
krotnie razy z rzędu. Jedną z ról głównych,
a mianowicie kresowego ziemianina kreuje
dyr. Zellerowicz, na czele doskonale zgra-
nego zespołu. Sztuka grana jest bez sufler-
ra. Do sztuki tej przygotowano nową
oprawę dekoracyjną. W akcie 3 akcja to-
czy się w wagonie kolejowym.

Teatr Miejski w Lutni. Dziś powtó-
rzenie wczorajszej premiery świętej lek-
cji komedji Crosseeta i Flersa „Powrót“,
która zyskała ogólny poklask i uznanie. W
„Powrocie“ zajęte są najlepsze sily zespō-
łu z p.p. Ceranką, Wyrwiczem-Wichrowskim
Ziembińskim i Detkowskim na czele. Sztuka
grana jest bez suflera.

Przedstawienie popołudniowe. Jako
przedstawienie szkolne grane będzie w so-
botę najbliższą w teatrze na Pohulance ar-

cydzięto A. Mickiewicza „Dziady“ po ce-
nach najniższych. W niedzielę o godz. 3.30
w obu teatrach odbędzie się przedstawienie
popołudniowe po cenach znionych. W Te-
atrze na Pohulance „Rewizor“ Gogola, w
Lutni zaś „Powódź“ Bergera.

Recital Janiny Heperowej. W nie-
dzielny poranek w teatrze Lutnia (dnia
27 b. m.) wystąpi znakomita wirtuozka,
brawurowa pianistka, Janina Familier He-
perowa. Ostatnie sukcesy artystki na kon-
certach w Warszawie zapowiadają niemiecki
prowodzenie w Wilnie. Początek koncer-
tu o godz. 12 w południe. Bilety z wczasu
do nabycia w kasie teatru Lutnia od godz.
11—9 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Władczyni miłości.
Helios — Miłosny szept nocy.
Lux — Nowocześnie Casanova.
Światowid — W wirze Paryża.
Wanda — Skrzydła.
Eden — Tredowata.
Piccadilly — Rapsoada węgierska.
Ognisko — Romans księżniczki (Niez-
je dzieki
Kino Miejskie — Ostatnia Karawana.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

(a) Podrutek. Przy ul. Konarskiego
64 znaleziono podrutek — chłopca w wie-
ku około 3 tygodni. Przy podrutku była
kartka w języku żydowskim.

(b) Za dobę uciekła zanożowana w
Wilnie 76 wypadków. W tem kradzieży 6,
wykroczenie administracyjnych 44, zakłóce-
nie spokoju i nadużycia alkoholu 18 i innych
dobnych 8.

(c) Melina złodziejska — handlem wła-
dzą. Policja przeprowadziła rewizję w zna-
nej melinie złodziejskiej Szopena 2, gdzie
ujawniono prowadzony na szeroką skalę han-
del wódką naturalnie nielegalną.

(d) Zatrzymanie uciekinierki. z Lit-
wy. W zakładzie Altera Morejny przy ulicy
Szopena 5 zatrzymano Annę Jasiewiczową-
nę przybyłą nielegalnie z Litwy kowieńskiej.

(e) Wypadek podczas pracy. Na
Wilczej Łapie podczas przesuwania waga-
netki naładowanej ziemią został przycię-
nięty zatrudniony przy prowadzonych robo-
tach ziemnych robotnik Aleksander Anto-
nowicz. Ze złamaną nogą odwieziono go do
szpitala św. Jakōba.

(f) Zamach samobójczy młodej
dziewczyny. Wczoraj w dzień otępiła się
Michalina Gajdelisowa, zamieszkała przy ul.
W. Pohulanka 36. Desperacko w stanie
dość ciężkim ulokowano w szpitalu żydow-
skim.

(g) Przypadko emigranta rosyjskiego.
Zamieszkujejącego chwilowo w hotelu „Lwów“
emigrant rosyjski Grzegorz Demenko będąc
na kolacji w restauracji przy ul. Beliny 16
został okradziony z portfela, w którym zna-
dowało się 700 zł. Kradzieży dokonały dwie
nieznane z nazwiska kobiety, które w ten
sposób odwzajemniły Demenko za zaprosze-
nie spożywać wspólnie kolacji.

(h) Kradzież owsa wojskowego. Na
szkodę 3 pułku artylerji ciężkiej skradziono
250 kg. owsa.

Po pewnym czasie owies odnaleziono
w jednym z mieszkań przy ul. Kalwaryjskiej
71 i zwrócono właścicielom.

(i) Zagadkowe zniknięcie woźnicy.
Onegdaj w nocy w lesie, w pobliżu stacji
kolejowej Olińki przejeżdżający drogą
mieszkaniec pobliskiej wsi Puszkarnia zna-
i błądzącego konia zaprzęgnięgo do wozu
chłopskiego.

Mimo skrzętnych poszukiwań właście-
ciela konia dotychczas nie odnaleziono.
Wobec braku jakichkolwiek śladów na-
zarze nie sposób określić co się nim stało.

(j) Tragiczna śmierć kierowcy po-
ciagu. Na szlaku Dukisz—Turmonty na
5 km. od Dukisz wypadł z budki umieszco-
zonej na buforach kierownik pociagu Adolf
Tubis. Nieszczęśliwy trafił pod koła pociagu
i poniósł śmierć na miejscu.

(k) Sprawki występowicza. Zatrzy-
many onegdaj małopolanin Antoni Skala
okazał się sprawcą nietyklo wamania do
zakładu fryzjerskiego Śnińska przy ul. Nie-
mieckiej 26, lecz ponadto dokonał on krad-
zieży łącznie z innymi ujawnionymi już
sprawcami kradzieży u ponucznika Toban-
skiego przy ul. Kalwaryjskiej 96 o okradzie-
niu którego w swoim czasie donosiliśmy.
Wspólnikiem Skali w tym ostatnim wypad-
ku był ordynans Tobanńskiego nazwiskiem
Teodorow i znany złodziej Antoni Mikuto-
wicz bez stałego miejsca zamieszkania.

(l) Dziecko wpadło pod wóz. Na ul.
Zawalnej wpadła pod wóz 7 letnia Aniela
Lazarynowiczowa (Zawalna 21) córka wła-
ściciela sklepu wódek. Dziecko uległo ogóln-
nemu potłuczeniu. Zwracanie uwagi rodzi-
com na pozostawianie dzieci bez opieki wy-
daje nie odnosi skutku.

(c) Pechowy autobus. W ubiegły
wtorek na drodze pod Solami jadący do
Wilna autobus kursujący stale na linii Wil-
no—Radoszkowice z powodu nagłego pę-
knięcia tylnej osi uległ katastrofie. Samochód
nagle przechylił się na bok, lecz na szczę-
ście oberżo się bez wypadków. W parę
godzin potem, ten sam autobus mijając
Osmianę wpadł na turę, którą poważnie
uszkodził. Następnie już w pobliżu Wilna
na 10 km od miasta nastąpiła nowa kato-
strofa. Koń chłopski wpadł na autobus wy-
bijając dyszelernie szyby. Odkamkami szkła
został ranny mieszkaniec Lebidziewa nazwi-
skiem Wajner. Wkońcu już na Lipówce znou-
wu jakiś fura zawadził o pedałową maszynę.
Wóz został przewrócony i uległ uszkodze-
niu. Sytu „wrażeni“ pasażerowie przybyli
do Wilna z kilkogodzinnym opóźnieniem.

RADJO.

Czwartek, 24 października 1929 r.
11.55—12.05: Transmisja z Warszawy.
Sygnał i komunikaty meteorologiczne.
12.30—14.00: Transm. z Warszawy.
Koncert dla młodzieży z Filharmonji War-
szawskiej, 16.55—17.15: Program ożen-
ty i chwila literacka, 17.15—17.40: Transmisja
z Warsz. „Wśród książek“. 17.45—18.45:
Transm. z Warszawy. Koncert, 18.45—19.10:
Pogadanka radiotelegraficzna, 19.10—19.40:
Audycja wesoła „W prawdziwym Berlinie“
III fragment z powieści Lejkina „Nasi za-
granic“ w wykonaniu Zesp. Dram. Rozgł.
Wil. 19.40, 20.05: Program na piątek, sygnał
czasu z Warszawy i rozmaitości, 20.05—
20.30: Przeglad filmowy, 20.30—24.00:
Transmisja z Warszawy. Koncert, pogadanki,
komunikaty i muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

23 października 1929 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,89	8,91	8,87
Belgia	124,70	125,01	124,32
Kopenhaga	238,52	239,52	238,32
Budapeszt	155,84	156,24	155,44
Holandja	359,41	360,31	358,51
London	43,95	43,60	43,39
Nowy-York	18,90	18,92	18,88
Oslo	237,52	238,12	236,92
Paryż	35,12	35,20	35,03
Praga	26,41	26,47	26,35
Szwajcaria	172,77	173,20	172,34
Bukareszt	5,3125	5,3137	5,3113
Stokholm	239,69	240,29	239,09
Wiedeń	125,30	125,61	124,99
Węgrzy	155,57	155,97	155,17
Włochy	46,72	46,84	46,60
Marka niemiecka	213,19		
Gdańsk	173,05		

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 117,50 Premjo-
w dolarowa 64,— 5 proc. konwersyjna
50,50, 6 proc. dolarowa 80,— 10 proc. kole-
jowa 102,50, 5 proc. kolejowa 48,25 8 proc.
L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln., obli-
gacja B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc.
83,25, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,—,
8 proc. warszawskie 68,—, 5 proc. warszaw-
skie 51,— 8 proc. Łódzki 58,90, 5 proc.
Sienlec 42,—, 8 proc. obligacja T. K.
Ziemińskiego 96, Stabilizacyjna 84,50, 5 proc.
Radomia 43 7 proc. ziemskie dolarowe 78
4 proc. ziemskie 41

Akcje:

Bank Polski 166,50 — Powszechny
Kredyt — Związek Spółek Zarebowych
85,— Puls — Elektrownia w Dąbrowie
85,— Cukier — 20,— Cegielski — 10,—
Mor-dziejew 19,— Norblin 98,— Ostrowiec 83,—
Starachowice 22,— Zieloniewski 82,—
Starachowice 22,— Węgł. 67,50 Paro-
wój 25,— Borkowskiego — Spiess 130,
Lilip 78,50 Zachodni 71,25 Kijewski 90,
Kłucze 85,00 III em. 73,50, Sita i Światło
130 Firley 51, Bank Dysk. 127, Nobel 14,25
Rudziński 31,50 Haberbusch 100. Bank Hand-
owy 119,—

GIEŁDA WILEŃSKA

dnia 23 października 1929 r.

Banknoty.
Dolary St. Zjed. 8,87 i pół
Czeki i wpłaty.
London 43,45
Papiery procentowe państw.
5 proc. Pożyczka Premj. ser. II 1926 r.
5 dol. — 63 i pół — w złotych.
Akcje.
Wileński Bank Ziemiński Zi. 125—168 i pół

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobrzaska 5.

Od dnia 24 do 27 października 1929 r. włączn będą wyświetlane filmy:

„Ostatnia Karawana“

Dramat w 8 aktach. W roli głównej: JACK HOLT. Nad program: „UCIEKŁA MU PRZEPIÓRZEC-
KA“ Komedja w 2 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej.
Następny program: „CÓRKA PUŁKU“.

KINO-TEATR
„HELIOS“

Przemier 2
godziny upojenia umysł! Najświetniejsza para kochanków. Zwyłowa... Słodka...
Kapsryśna... i nieźródny amant JON STUWE zachycza, wzrusza i czaruje w
Przepiękna **LIB DAGOVER**
dramacie salonowo-erotycznym

„Miłosny szept nocy“

Cudna historia kochających serc, miłości i poświęcenia. FILM, KTÓRY OCZARUJE WSZYSTKICH!
Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15

KINO-TEATR
„HOLLYWOOD“

Dzisiaj Zespół koryfiejów ekranu GRETA GARBO, JOHN GILBERT, LEWIS STONE i DAUGLAS
FAIRBANKS igr. w przebojowym obrazie pełnym zmysłów i namiętności, który zachwyci i oczaruje całe Wilno

„Władczyni miłości“

Mickiewiczza 22. Dramat nowoczesnej kobiety prawdziwej cōry XX wieku, która bez zastrzeżeń i zbyt pochopnie szła na
spotkanie współczesnego życia. Specjalną ilustrację muzyczną wykona ORKIESTRA KONCERTOWA
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.25.

Firma egz. od 1874 r.
Skład Fortepjanów, Pianin i Fisharmonji

K. Dąbrowska.

Wilno, ul. Niemlecka 3, m. 6,
Wielki wybór najlepszych zagranicznych i kra-
jowych instrumentów tylko gwarantowanej
jakości

SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

LEKARZE

DOKTOR
A. Blumowicz
Choroby weneryczne,
skórne, i syfilis. Przy-
jmuje od g. 9 i 13—7.
Wilno,
ul. Wielka 21.
(Telef. 921).

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
H. Krawicz
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
H. Krawicz
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne
syfilis i skórne. ul.
WILEŃSKA 3, te-
lefon 567. Przyjmuje
od 8 do 1 i od 5 do 8

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tyczny usuwa zmarsz-
czki, piegry, węgry,
tupież, brodawki, ku-
rzaki, wypadanie włó-
sów. Mickiewiczza 46,
m. 6.